

GONIEC KRAKOWSKI 40 ha!

Redakcja i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracji: Kraków, ulica Karmelicka Nr. 16.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie K. 10.— Z odnośnieniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie K. 12.— Rękopisów redakcja nie zwraca.

Rok II.

Kraków, Poniedziałek 10 marca 1919.

Nr. 65.

Paderewski żąda od Poznańskiego pomocy dla Lwowa.

Warszawa (PAT). Iskrowo. Prezydent ministrów wyjechał do Poznania, celem widzenia się z misją ententy i celem uzyskania od naczelnej Rady ludowej pomocy dla Lwowa. Prezydentowi towarzyszy pani Paderewska, hr. Skarbek, dr. Longchent, attache major Iwanowski, sekretarz osobisty Strakacz i sekretarz Karzyc Siedlecki.

Poznań (PAT). Wczoraj o godz. 9 rano przy-

szed do Poznania prezydent ministrów Paderewski z żoną, w towarzystwie ministra skarbu Englicha, hr. Skarbka i szeregu innych wybitnych osobistości. Na dworcu powitali gości komisarze: Korfanty, Poszwiński oraz p. Ponikiewicz, szef oddziału politycznego. Państwo Paderewscy zamieszkali w Bazarze, inni zaś przyjęli z nimi goście w hotelu Rzymskim.

Przyznanie Gdańska Polsce jedynym wyjściem.

Paryż. (Havas) Według dziennika „Journal”, komisja do spraw polskich zajęła się sprawą przyznania Polsce wyjścia na morze Bałtyckie.

Jako jedyny sposób radykalnego załatwienia tej kwestyi uznano oddanie Gdańska państwu polskiemu.

600 poległych na ulicach Berlina.

Berlin. (PAT) Dzienniki donoszą, że wczoraj rozegrały się jeszcze walki uliczne, jednakże strejk bezwarunkowo został przełamany. „Vorwaerts” donosi, że wczoraj w kostnicy nie można było pomieścić wszystkich ofiar walk.

„Lokalanzeiger” oblicza liczbę zabitych na

600, rannych na 1000. Szkody zrzadzone w budynkach oraz przez rabunek w sklepach są większe, niż podczas ostatnich rozruchów spartakowców. Wówczas obliczono szkody na 50 milionów marek.

Masowe rozstrzeliwanie Niemców w Czechach.

Wiedeń (PAT). Iskrowo: Pod przewodnictwem niemieckich organizacji w Osieku nad Elbą, Cieplicach, Chebie i Karlsbadzie urządzono manifestację. — Do wczoraj sześćdziesięciu niemieckich obywateli zostało rozstrzelanych, co najmniej 300 rannych. Niemieckie Czechy nie otrzymują wcale środków żywności za karę, z powodu manifestacji za przyłączeniem się do Austrii. W ten sposób mają zostać wygłodzeni. Wiadomości biura prasowego czesko-słowackiego należy uważać za fałszywe. Rząd praski zamysła ogłosić sądy doraźne w niemieckich Czechach, a nawet wprowadzić stan wojenny. „Preraue Abend blatt” donosi, że przy wczorajszych atakach czeskich żołnierzy w Kaden 18 Niemców zostało zabitych, a 3 Węgrów ciężko rannych, po większej części kobiety i dzieci, wszyscy strzałami w plecy.

„Zeit” pisze, że robotnicy niemieccy w Si-

berni postanowili, na znak protestu przeciwko aktom przemocy, proklamować na 7 b. m. **ponownie strajk generalny**. Z powodu zamknięcia granicy panuje w niemieckich Czechach zupełny brak środków żywności, mięsa, drobiu etc. Obecny stan nie panował nawet w najcięższych chwilach wojny.

Protest 40.000 górników przeciw polityce czeskiej

Wiedeń. (PAT) Dzienniki donoszą z Kladna: Na zgromadzeniu, w którym wzięło udział 40 tysięcy górników, potępiono oficjalnie politykę rządu praskiego. Uchwalono rezolucję przeciw obecnemu gabinetowi, który zajmuje nieobliczalne stanowisko. Ostro występowano przeciw polityce narodowych socjalistów oraz przeciw dziennikom „Narodni Listy” i „Venkov”. Uczestnicy zgromadzenia domagali się, aby ministrowie socjalistyczni ustąpili z gabinetu.

Polska w przededniu reform rolnych.

Warszawa (PAT). Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu, po przemówieniu posłów Perlmuttera i Hirschhorna, którzy odpierali zarzuty, postawione żydom, iż starają się wyłamać od obowiązku służby wojskowej, przystąpiono do dyskusji nad wnioskiem nagłym ludowców, piastowców i P. P. S., wzywającym rząd do natychmiastowego zajęcia się sprawą

POPRAWY BYTU MATERIALNEGO SŁUŻBY FOLWARCZNEJ,

oraz nad wnioskiem posła Malinowskiego w sprawie wydelegowania komisji rozjemczej, celem uregulowania sporów między strajkującą służbą dworską a właścicielami ziemskimi.

Posel Woznicki (P. S. L. Królestwa) omówił wspaniały stan służby folwarcznej, prosił o uchwalenie wniosku z tem uzupełnieniem, że rząd w terminie tygodnia ma przedłożyć ustawę, określającą: 1. warunki pracy i wynagrodzenia za nią; 2. sposób regulowania zatargów między pracodawcami a pracownikami; 3. natychmiastowe wprowadzenie inspektorów pracy w rolnictwie.

Posel Malinowski przytacza szereg przykładów upodlegania służby folwarcznej. Przytacza

przykłady znęcania się żołnierzy i żandarmerii nad służbą folwarczną (w Izbie wrzawa, głośnie oburzenia).

Posel Malinowski prosi o wydelegowanie w najkrótszym czasie Komisji rozjemczych do tych miejscowości, gdzie strajki bezrolnych trwają, albo gdzie zatarg nie zupełnie został załatwiony, grożąc wybuchem nowych strajków. Komisja byłaby obowiązana bezwzględnie dążyć do polubownego załatwienia zatargów, bez użycia siły zbrojnej.

Minister pracy Iwanowski w odpowiedzi oświadcza z naciskiem, że natychmiast podejmie odpowiednie kroki, aby fakta, wskazane przez poprzedniego mowcę, się nie powtórzyły. Ministerium stara się dekret z dnia 3 stycznia o inspektoracie pracy rozciągnąć na rolnictwo. Inspektoraty pracy rolnej będą miały za zadanie łagodzić zatargi między pracownikami a pracodawcami. Opracowano już także ustawę o kasach chorych. Pierwsza kasa dla robotników przemysłowych powstanie w Warszawie, w ciągu miesiąca. Odrobną ustawę przystosuje się także do pracy w rolnictwie. Ministerstwo projektuje dalej cały szereg komisji rozjemczych.

Instancją niejako apelacyjną do zatargów bardziej skomplikowanych, n. p. zbiorowych, będzie powiatowa komisja rozjemcza, której wyroki mają posiadać moc prawną. Instancją doradcą dla rządu będzie Komitet rolniczo-robotniczy przy ministerstwie pracy. Stanowiłby on najwyższą państwową instancję, któraby wszystkie te sprawy rozpatrywała i odnośne prawodawstwo skierowywała na odpowiednie tory. Ministerstwo wypracowało dla wielu powiatów normy wynagradzania służby wiejskiej, które zawierają wszystkie warunki poruszone przez przedmowców.

Mowca czuje się szczęśliwy, że wogóle wszystkie żądania, wymienione przez przedmowców, są już w warsztacie pracy ministerstwa, tak, że będzie je można nawet w określonym przez wnioskodawców terminie przedstawić. Ministerstwo wydało normalną księżeczkę obrachunkową dla pracowników rolnych, która usunie różne nieporozumienia przy wypłacie pensji średnich. Opracowano dalej

STATUT NORMALNY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH SŁUŻBY FOLWARCZNEJ

i do tej chwili zgłosiło się już kilkanaście takich związków o zatwierdzenie. Ma się wrażenie, że ruch zawodowy tej kategorii odbywa się normalnie i że będzie go można ująć w kontrolę. Jest nadzieja, że tak samo ujmie się pod kontrolę Związki ziemian i pośrednictwo pracy. **Utworzono**

SPECYJALNE URZĘDY POŚREDNICTWA PRACY

i istnieje już 36 biur takiego pośrednictwa. Ma my dzięki tym kontrolom nad całym zapotrzebowaniem rąk roboczych, możliwość ograniczenia emigracji, gdyż można przerzucać z jednej polacy kraju w drugą zbyteczne siły robotnicze i zatrzymywać jaknajwięcej sił roboczych w kraju. Wyrok sądu rozjemczego w zatargach rolnych musi, zdaniem ministra, posiadać moc obowiązującą, czyli rygor prawny dla obu stron. Muszą być przewidziane kary na ziemian aż do sekwestru majątku. Z drugiej strony zaś kary na pracowników rolnych. Jest to tem ważniejsze, że grozi nam nieobsianie pól. Gdy te sankcje prawną się ustali, będziemy także w możności narzucania warunków, jak się to dzieje na zachodzie, gdzie mamy przykłady narzucania z góry pewnych warunków pracy w okolicznościach, kiedy ta praca dla państwa jest konieczna i niezbędna dla dobrobytu całego państwa. Mowca jest zdania, że z t. zw. bolszewizmem rolnym będzie sobie można dać radę przez włączenie ruchu rolniczo-strejkowego w pewne normy, regulujące zatargi w sposób kulturalny.

Minister stwierdza, że mimo chaosu i anarchii, w jakiej odebraliśmy kraj z rąk okupantów, **Polska była niejako wyspą porządku i karność**. Cała rewolucyjna energia mas, która która gdzieindziej wyraziła się w walkach ulicznych, u nas kierowała się do urny wyborczej, a tem samym do pracy ustawodawczej w Sejmie. Dopóki Sejm posiada to zaufanie, dopóty państwo jest bezpieczne i żadne eksperymenty bolszewickie nie są nam groźne. Będą co najwyżej wybuchy, jako tlejące główne, przerzucane do nas z wielkich pożarów na wschodzie i zachodzie. Chłop polski, który pod kulami orat swój zagon, wyprowadzi to państwo z tych ciężkich okoliczności. (Brawa).

Posel Kamiński (Związek narodowo-robotniczy) stwierdza, że robotnicy rolni w Polsce nie dążą do anarchii w kraju, przeciwnie, chcą oni ładu i porządku. Ten chłop-robotnik chce jednakże poprawy swego bytu, a oczekuje go tylko od Sejmu. Mowca wskazuje na fakt strejków rolnych, w niektórych powiatach, zakończonych zgodą, ku obopólnemu zadowoleniu.

Posel Rudziński na program, przedstawiony przez ministra pracy godzi się w zupełności, tylko prosi o najszybsze jego zrealizowanie.

Posel Dąbski (P. S. L. Piastowców) oświadcza, iż sprawa służby dworskiej musi być uregulowana przed wiosną, albowiem w powia-

fach zanosi się na strajki rolne. Program prac ministerstwa pracy wita mowca z zadowoleniem. Regulacja bytu służby dworskiej i zaprowadzenie normalnych stosunków w tej dziedzinie usunie niewątpliwie natychmiast nieporozumienia i niedomagania. Lud chce zrobić ze służby folwarcznej samodzielnych gospodarzy i to drogą rozparcelowania majątków państwowych, dominialnych i większej własności. Nastroj mas ludności chłopskiej jest dobry i jest ona uczciwa. Bolszewizmu tam nie ma, bo nasz chłop robotnik jest człowiekiem zachodu, człowiekiem kultury zachodniej i ma myśl organizacyjny państwowo-twórczy. (Bra-wa).

Ks. poseł **Starkiewicz** (Polska Zjednoczenie ludowe) popiera jak najgoręcej wniosek zjednoczonej grupy ludowej o natychmiastową poprawę bytu służby dworskiej. Czas najwyższy rozpocząć walkę z prawdziwą anarchią, to jest z niezadowolaniem mas robotniczych rolnych, a potem nie będzie się trzeba obawiać bolszewizmu i anarchii w Polsce.

Poseł **Zagórski** (narodowy Związek robotniczy) oświadcza się za odesłaniem wniosku do komisji ochrony pracy.

Po zamknięciu dyskusji, oba wnioski odesłano do komisji ochrony pracy.

Izba przystąpiła następnie do drugiego czytania wniosku p. Witosa i tow.

W SPRAWIE PRZYMUSOWEGO WYDZIERŻAWIENIA ZIEMI, LEŻĄCYCH ODŁOGIEM.

Referent komisji rolnej poseł **Dąbski** składa krótkie sprawozdanie komisji, oświadczając, że wskutek zniszczeń wojennych i braku inwentarza żywego i narzędzi rolniczych, oraz wysokości kosztów produkcji rolniczej znaczne obszary ziemi w wielu okolicach państwa polskiego leżą odłogiem. Zdarzają się także wypadki, że właściciele ziemianie umyślnie nie uprawiają majątków rolnych i przemieniają je w pustkowie o charakterze pierwotnym, albo też grunta swoje wydzierżawiają okolicznej ludności łaknącej ziemi, po cenach lichwiarskich. W ten sposób dokonywa się u nas z jednej strony szalona zniekształcenia kultury rolnej, marnuje się ziemia orna, wynika szkoda dla aprowizacji kraju. Równocześnie rozwija się niezaczem nie pohamowana dotąd lichwa rolna, której ukrócenie leży zarówno w interesie wytwórców, jak i konsumentów miejskich i wiejskich. Takim anormalnym stosunkom trzeba kres położyć i to ma na celu ustawa, przedłożona Sejmowi o zagospodarowaniu nieużytków rolnych. Ustawa ta obowiązuje właścicieli odłogiem leżących i niezdatnych do uprawy gruntów rolnych, o ile sami uprawy dokonać nie umią, do wydzierżawienia ich w przepisany terminie w drodze dobrowolnej umowy małorolnym, bezrolnym, albo innym rolnikom do dnia 1 kwietnia 1919 roku. Ustawa ta da prawo ministrowi rolnictwa i dóbr państwowych do objęcia takich gruntów w państwowy zarząd przynajmniej i do zarządzenia przymusowego wydzierżawienia tych gruntów osobom wyżej wymienionym. Ustawa ta zatem stwarza możliwość wzięcia pod uprawę gruntów, leżących odłogiem jeszcze w tym roku i dlatego uchwalenie tej ustawy przez Sejm jest rzeczą niecierpiącą zwłoki. Krótki termin mocy obowiązującej tej ustawy tłumaczyć należy tem, że niewątpliwie Sejm uchwalił w krótkim czasie reformę rolną, opartą na szerokich podstawach, a nie leżą w interesie ludności, aby czasowymi dzierżawami sprawę szerokiej reformy rolnej komplikować lub jej przeszkadzać. Postanowienia ustawy były szeroko i gruntownie omawiane na dwóch posiedzeniach komisji rolnej i zostały przez wszystkich członków jednomyślnie przyjęte.

Po wyjaśnieniach, udzielonych przez min. rolnictwa Janickiego, uchwalono ustawę w 2, a następnie en bloc w 3 czytaniu.

Ustawa ta postanawia między innymi, że właściciele i posiadacze odłogiem leżących i zdatnych pod uprawę rolną gruntów, lub też osoby mające grunta takie pod swoim zarządem, opieką lub w dzierżawie, **obowiązani są, o ile uprawy sami skutecznie nie mogą, do wydzierżawienia ich przedewszystkiem małorolnym i bezrolnym, o braku zaś kandydatów tej kategorii innym rolnikom.** Dzierżawcy tych gruntów winni posiadać niezbędne środki do uprawy, albo mieć możliwość nabycia ich we właściwym czasie. Przepis ten nie dotyczy atoli posiadaczy ziemi w ogólnym obszarze poniżej 50 morgów.

Izba przystąpiła do drugiego odczytania wniosku nagłego p. Głabińskiego

W SPRAWIE PRYZNANIA PRAWA PUPILARNOSCI PAPIEROM POZYCZKI PAŃSTW.

Po krótkim uzasadnieniu przez referenta komisji budżetowo skarbowej p. Adama **uchwalono w 2 i 3 czytaniu projekt ustawy**, wypracowanej przez komisję. Ustawa ta postanawia, że papiery (asygnaty) pożyczki państwowej z powyższej daty mają **wszelkie prawa papierów, posiadających bezpieczeństwo pupilarne.** Mogą one być przeto używane dla lokaty kapitałów osób pozostających pod opieką lub kuratelą, nie mniej kapitałów fundacyjnych, kościelnych, korporacji publicznych, kaucyji cywilnych lub wojskowych, oraz dla konwersyji innych papierów pupilarnych. —

Generalnym administratorem Galicyi Dr. Kazimierz Galecki.

Warszawa. (PAT) Pod przewodnictwem p. Witosa odbyło się wczoraj zgromadzenie posłów galicyjskich, któremu przewodniczący zakomunikował, że wczoraj Rada ministrów **uchwaliła powołać na generalnego delegata do administracji Galicyi dra Kazimierza Galeckiego.** Oprócz tego zamianowanych będzie 6 delegatów w działach rolnictwa, przemysłu i handlu, górnictwa, robót publicznych, aprowizacji, kultury i sztuki. Inne działy administracji przejmie rząd centralny natychmiast w swe ręce. Dalej ma być powołanych **12 członków do Rady przybocznej**, jako organu doradczego i kontrolującego działalność delegata generalnego. Zgromadzenie poselskie przyjęło postanowienia te, do wiadomości i postanowiło proponować ze swej strony, aby liczba członków Rady przybocznej wynosiła 15. Na delegatów postanowiono proponować prof. **Józefa Zacharę w Krakowie, w**

Ustawa ta wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Uchwalono następnie nagłość wniosku p. Putka w sprawie

USTANOWIENIA PRZYMUSOWEGO ZARZĄDU DOBRAMI ARCYKS. SALWATORA HABS-BURGA

w powiecie wadowickim, obejmującym kilkanaście wsi, fabrykę wódek i fabrykę jarzyn suszonych.

Następne posiedzenie Sejmu odbędzie się we wtorek.

dziale rolnictwa, inż. **Henryka Dudka w Skawinie** w dziale robót publicznych, posła **Hermana Diamanda w Warszawie** w dziale górnictwa, inż. **Kucharskiego w Krakowie** w dziale aprowizacji, bar. **Rogera Battaglię w Krakowie** w dziale przemysłu i handlu, **Włodzimierza Tetmajera** w dziale kultury i sztuki. Do Rady przybocznej postanowiono zgromadzenie zaproponować rządowi powołanie członków wedle następującego klucza: ludowcy 5, P. P. S. 3, narod. demokracja 2, konserwatyści 1, polska demokracja 1, P. S. L. 1, grupa ks. Okoniał katolicy ludowi 1.

Generalny delegat jest urzędnikiem w drugiej randze i ma prawo mianowania urzędników do 7-ej rangi. Siedzibą generalnego delegata jest Kraków. **Do dnia 1 lipca** ma rząd centralny objąć pozostałe części działów.

Bohaterski zgon majora Lisa Kuli.

Warszawa. (PAT) Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 8 b. m. donosi, iż w Pińsku wpadły w ręce składy materiałów wojennych, technicznych i cała kolumna pontonowa. Na froncie wołyńskim oddział kapitana **Szutowskiego przekroczył Stochód** na południe od Chołob, rozbił kilka sotni ukraińskich i zdobył 3 kulomioty. W czasie tej akcji znów odznaczył się pociąg pancerny **Hallerczyk**. — Oddziały kapitana **Powroźnickiego** wyparły nieprzyjaciela z **Twardyni, Ozdziutczyn i Rudni**. Jeden z naszych pułków, pod dowództwem **Kuli Lisa zaatakował Korczyn, broniony uporczywie przez większe siły ukraińskie z artylerią.** Po zaciętej walce miasteczko to wpadło w nasze ręce. Nad kolumną skierowaną na wschód od Torczyna, przeznaczoną dla odcięcia odwrotu nieprzyjaciela, **objął dowództwo sam major Lis-Kula, biorąc na siebie po raz ostatni najodpowiedzialniejsze i najniebezpieczniejsze zadanie. Śmierć nie oszczędziła tego dzielnego żołnierza i rokującego wielkie nadzieje dowódcy. Ciężko ranny wkrótce zmarł.** Młoda armia polska traci jednego z najlepszych swoich oficerów. W czasie tych operacji odznaczyła się druga kompania pułku wrocławskiego z porucznikiem **Krzysikiem** i podchorążym **Osnowskim.** Wzięto do niewoli 4 oficerów, 200 żołnierzy, zdobyto 4 kulomioty, 11 karabinów maszynowych.

Galicya wschodnia. Grupa gen. Romera: Sytuacja bez zmiany. Grupa gen. Rozwadowskiego: **Artyleria nieprzyjacielska ostrzeliwała**

miasto i pozycje pod Lwowem. Słabsze oddziały nieprzyjacielskie, które próbowały się zbliżyć do naszych pozycji, zostały odparte. **Nasze oddziały operujące, pod Dolinianami, natrafili na większe siły nieprzyjacielskie.** Walka jest w toku. **Czyżki odebrano Ukraińcom.** **Artyleria nieprzyjacielska ostrzeliwała Jaksmanice i tor kolejowy pomiędzy Medyką a Przekopami.** **Utarczki patroli kolo Miechowej Woli, Szczebnika i Soborowa.**

Uszkodzenie mostu między Medyką a Przemyślem.

Przemyśl. (PAT) Wczoraj nastąpiła przerwa w ruchu kolejowym z powodu uszkodzenia mostu między Medyką a Przemyślem.

Skutki eksplozyi lwowskiej.

Przemyśl. (PAT) Dzienniki lwowskie donoszą, że w czasie eksplozyi magazynu z amunicją zginęło 5 kolejarzy, 6 osób odniosło rany, a 2 doznały poparzeń. Ogółem eksplodował tylko jeden magazyn amunicyj. Inne ocalały, podobnie jak i wagony z amunicją. Jak podaje „Gazeta Lwowska“, skutkiem wybuchu spalił się jeden wagon z wiórami drzewnymi, oraz kilka beczek. **Cysterny z benzyną ocalały**, gdyż jeszcze przed wybuchem były przesunięte na inne miejsce. **Szkoda w amunicyj ogranicza się do kilku tysięcy patronów rosyjskich i nieznaczonej ilości artyleryjskich pocisków.** W czasie wybuchu padły pociski także na **śródmieście**, gdzie wiele osób odniosło zranienia.

Choroba Piłsudskiego.

Warszawa. (PAT) Stan zdrowia naczelnika państwa Piłsudskiego znacznie się polepszył. Temperatura wynosi 36,9.

List naczelnego aprowizatora Europy do Paderewskiego.

Warszawa. (PAT) Prezydent ministrów Paderewski otrzymał od p. Hoovera, naczelnika urzędu aprowizacji Stanów Zjednoczonych, depeszę następującej treści: **Cieszę się, że amerykańska żywność doszła już do Warszawy.** **Według wszelkiego prawdopodobieństwa transporty będą coraz liczniejsze.** Mam nadzieję, że okazana pomoc podjęta będzie nie tylko jako **akt życzliwości dla narodu polskiego, ale jako znak szczególnej przyjaźni dla osoby Pana.** **Mińnię już 4 lata od dnia, kiedy po raz pierwszy podjąłem starania, aby wspólnie z Panem utworzyć międzynarodową organizację przesłania pomocy żywnościowej Polsce.** **Wobec cierpienia narodu polskiego żałuję, iż pomoc ta nadchodzi tak późno.** **Pomimo to witam osobliście dzień**

dzisiejszy z wielką radością i sądząc, że pomoc udzielona Polsce dobrze wróży o przyszłości sprawy polskiej, której Pan życie swoje poświęcił.

Podróż Barthelemy'ego do Paryża.

Warszawa (PAT). Wczoraj przyjechał do Warszawy z Poznania generał **Barthelemy** wraz z pułkownikiem **Carton de Villardem.**

Generał **Barthelemy** odbył dłuższą naradę z prezydentem ministrów, pułkownik **Villard** zaś z szefem sztabu generalnego, do którego udał się następnie generał **Barthelemy.** **Gen. Barthelemy** złożył następnie wizytę naczelnikowi państwa. O godz. 3 po południu gen. **Barthelemy**, który w południe był obecny na otwarciu szkoły podchorążych, dokonanej na placu Saskim przez gen. Sosnkowskiego, wyjechał w towarzystwie pułkownika **Villarda.** **Na dworcu kolejowym pożegnał gen. Barthelemy'ego prezydent państwa Piłsudski.** **Gen. Barthelemy** wyjechał, celem udania się do Paryża, gdzie ma się spotkać z przebiegiem swej akcji czeskiej, ukraińskiej i poznańskiej. **Przed wyjazdem gen. Barthelemy** konferował z ambasadorem **Noulensem.**

Stemplowanie pieniędzy a przymusowa pożyczka państwowa.

Zarządzenia w Jugosławii, Czechach i Austrii niemieckiej. — Polska jako azylum dla banknotów austriackich. — Środki zaradcze rządu polskiego.

Kraków, 9 marca.

W obecnym czasie sprawa waluty, od chwili przeprowadzenia ostemplowania koron w państwach narodowościowych, powstałych na gruzach b. Austrii, a to w Jugosławii, Czechach i wreszcie w Austrii niemieckiej, stała się bardziej skomplikowaną. Ostemplowanie koron jako pierwsze przeprowadziło państwo jugosłowiańskie. Czeski minister finansów, dr. Raschin, z początku przeciwny stemplowaniu koron, później uzasadnił potrzebę tego kroku w Czechach tem, iż Bank austro-węgierski już po rozpadnięciu się starej Austrii puścił w obieg nieskontrolowaną dotąd ilość banknotów na miliardowe sumy, przez co powiększył ogólny dług państw narodowych i obniżył wartość korony wewnątrz i za granicą. Celem zapobieżenia w przyszłości podobnym praktykom i uchylenia od nich zgubnych skutków swego państwa, Czesi zmuszeni byli przystąpić do ostemplowania koron. Tak tłumaczył sprawę stemplowania koron dr. Raschin. Głównym wszakże momentem, który tak w Jugosławii, jak w Czechach odegrał decydującą rolę w powzięciu zamiaru stemplowania koron, była chęć ustalenia ilości not Banku austro-węgierskiego, będącej w posiadaniu obywateli na ziemi czeskiej i zabezpieczenia się od jej dalszego powiększania. W ten sposób Jugosłowianie i Czesi pragną uwolnić się od przyjęcia długów, pozostałych w spadku po s. p. nieboszczce Austrii, wynikłych z ogromnej masy not, wypuszczonych przez Bank austro-węgierski w czasie wojny na życzenie rządu. Równocześnie spodziewano się, iż korona ostemplowana zastąpi na razie narodową walutę i osiągnie większą wartość tak w kraju, jak za granicą. Czy osiągnięcie tych korzyści jest pewne, na razie trudno orzec. Jak dotąd faktem jest, iż ostemplowanie koron w Czechach wywołało za granicą ogólną zniżkę korony austriackiej, przynosząc zwyżkę kursu korony ostemplowanej o wysokość tylko 6 centimów.

Krok Jugosławii i Czech skłonił do tego samego czynu Austrię niemiecką, która obawiając się, by nieostemplowane korony nie napłynęły do niej z zagranicy masowo i nie spowodowały jeszcze większej inflacji i drożyzny, a zarazem nie powiększyły długu, pozostałego po starej Austrii, postanowiła u siebie przeprowadzić także ostemplowanie koron. Powyższe fakty wytworzyły dla Polski osobliwą sytuację. Nieostemplowana korona pozostaje tylko u nas jeszcze w obiegu. Taki stan rzeczy oczywiście, jak to z małymi wyjątkami przyznali nasi ekonomiści, mógłby mieć bardzo zgubne skutki dla naszej gospodarki. Wszelkie bowiem nieostemplowane korony z krajów b. Austrii, Rosyi, Ukrainy i wogóle zagranicy miałyby w naszym państwie jedynie azylum, do którego plynęłyby masowo, przez co powiększałaby się u nas inflacja, z nią drożyzna i rosłaby część długu, jaki na nas ma przypaść przy rozdziale długów po b. Austrii. Ze względu, iż ten rozdział długów państwowych nie nastąpił w drodze ugody między państwowej, ryzyko niestemplowania koron u nas byłoby wielkie. Wobec tych możliwości rząd polski widzi się zmuszonym przystąpić do ostemplowania koron.

Projekt w tym kierunku przedstawił w Sejmie minister skarbu English. Projekt rządowy zawiera obowiązek stemplowania nie tylko korony, lecz także marek i rubli.

Projekt stemplowania połączył minister — podobnie jak w Czechach — z projektem przymusowej pożyczki państwowej. Wedle projektu rządowego każdy posiadacz gotówki będzie zobowiązany do ostemplowania jej w pewnym Banku w miejscowości swego stałego pobytu lub zamieszkania. Wolne od stemplowania są noty jedno i dwukoronowe, jedno lub dwumarkowe i jednorublowki, oraz inne drożniejsze. Kto przedłoży więcej, niż pięć tysięcy marek, względnie 2.400 rubli, względnie 6000 koron,

nie byłyby masowo, przez co powiększałaby się u nas inflacja, z nią drożyzna i rosłaby część długu, jaki na nas ma przypaść przy rozdziale długów po b. Austrii. Ze względu, iż ten rozdział długów państwowych nie nastąpił w drodze ugody między państwowej, ryzyko niestemplowania koron u nas byłoby wielkie. Wobec tych możliwości rząd polski widzi się zmuszonym przystąpić do ostemplowania koron.

Rozstrzygnięcie czesko-polskiego zatargu.

Zamiast Cieszyna — Raciborz.

Kraków, 9 marca.

W dniu wczorajszym nadeszła z Wiednia następująca depesza Polskiej Agencji Telegraficznej:

„Wiener Morgen Ztg.“ donosi z Lugano: Według pewnych informacji z Paryża rozstrzygnięcie w sprawie czesko-polskiej zapadło już na konferencji pokojowej. Polacy otrzymają Cieszyn, republika czesko-słowacka zaś będzie odszkodowana przez przydzielenie do niej Raciborza.”

Jeżeli doniesienie powyższe wiedeńskiego dziennika, bardzo zreszta niepełne, jest zgodne z rzeczywistością, to należałoby z niego wysnuć wniosek, iż apetyty czeskie na Śląsk Cieszyński doznały na konferencji porażki. Depesza mówi wprawdzie o „odszkodowaniu“ Czechów przydzieleniem do republiki czesko-słowackiej Raciborza, stylizacja jednak depeszy jest własnością korespondenta danego dziennika, nie można do niej zatem przykładać zbyt wielkiej wagi. Odszkodowanie mogłoby należeć się Czechom w takim tylko razie, gdyby oni byli w sporze czesko-polskim stroną pokrzywdzoną, gdyby np. ponieśli ze swego narodowego stanu posiadania jakąś stratę na rzecz Polaków.

O podobnym jednak wypadku nie może tu absolutnie być mowy.

Czesi byli tu stroną po zbrojecku napastniczą,

ten otrzyma 50 procent sumy przedłożonej w ostemplowanych biletach, pozostałe zaś 50 procent w asygnatach skarbowych z roku 1918-19, wraz z procentem za czas od 1 listopada 1919 roku. Te 50 procent pójdą na przymusową pożyczkę państwową.

Projekt zawiera następnie zakaz przywozu koron, marek i rubli z zagranicy do Polski, zapowiada konfiskatę niestemplowanych not po upływie terminu i postanawia, iż przy przyszłej konwersji ostemplowanych not w Polsce na własną już walutę konwersja ta musi się odbyć w tej instytucji, w której dokonano ostemplowania.

Projekt rządowy wykazuje pewne braki i niedokładności. W pierwszym rzędzie niestemplowanie drobnych not już dziś daje wolne pole spekulacji, gdyż pewne jednostki, chcąc uchylić się od przymusowej pożyczki, wykupują je przez co narażać mogą ponadto ogół na brak tej monety. Zakaz wprowadzania do kraju koron, marek i rubli, bez pewnych urządzeń, jest dla naszych jenców i uchodźców, powracających do ojczyzny, niekorzystny, gdyż naraża ich na możliwość straty majątku. Również nakaz wymiany w przyszłości not ostemplowanych na polską walutę w tych samych Bankach stwarza dla ogółu i jednostek pewne uciążliwości.

Należy sądzić, iż projekt rządowy zostanie wykończony i ulepszony, a potem dopiero jako taki uzyska uchwałę Sejmu.

D-ski.

oni tu targnęli się po zaradziecku, zbrojną ręką, na naszą prawowitą własność, przez nich samych od niedawna jeszcze nie kwestyonowaną, a zatem należałoby się im nie „odszkodowanie“, ale raczej surowa kara.

Jeżeli na konferencji pokojowej przyznano Czechom, przy okazji przeprowadzania pełnej regulacji granicy czesko-polskiej, przyspieszonej konfliktem, Raciborz, to stać się to mogło i powinno nie w drodze „odszkodowania“, na które bandytyzmem swym Czesi oczywiście nie zasłużyli, lecz chyba jako uwzględnieni ich gospodarczych potrzeb. Mogły tu w grę wchodzić także względy strategiczne, albowiem przez wcielenie do republiki czesko-słowackiej nadodrzańskiego Raciborza, granica polsko-czeska na Górnym Śląsku będzie oddzielona w tym punkcie rzeką Odrą.

Informacje dziennika wiedeńskiego są zbyt niekompletne, aby na ich podstawie można było wytworzyć sobie jasne pojęcie o sposobie rozstrzygnięcia konfliktu czesko-polskiego, o ile ono już zapadło. W każdym razie zaznaczyć należy, iż większe prawa do posiadania Raciborza posiadamy my, aniżeli Czesi.

Według tendencyjnej na naszą niekorzyść oficjalnej statystyki niemieckiej z r. 1910 w Raciborskiem naliczono 25 do 40 proc. Polaków.

Nawet wydana przed siedemdziesięciu sied-

Wśród homunkulusów

33) Romans fantastyczno-społeczny.

— Nie, bo owi liczni zgłaszający się traktowali moje przedsięwzięcie jako przyjemny środek zastępczy samobójstwa, a ty jesteś człowiekiem odczuwającym radość życia i nawet poświęciłeś swoje uczucia dla tej sprawy.

— Eh, proszę pana profesora, kiedy u mnie to właśnie na odwrót było, bo ja uważam nasz eksperyment za surogat samobójstwa z powodu zmartwienia sercowego...

— Nakrywajże — przerwał profesor, chcąc odwrócić uwagę od tego tematu.

Filip okazał oczywiście znakomity apetyt. Jadł za trzech — to tak, jakgdyby od kilku dni przynajmniej rzyganie nie miał w ustach.

— Cóż, dobra zupa? — zapytał profesor spoglądając na jedzącego.

— Znakomita. — rzekł Filip z przekonaniem.

— Może pan profesor spróbuje?

I nie czekając na aprobatę, nalał profesorowi cały talerz zupy i profesor zabrał się do jedzenia.

Podobnie było z następnymi potrawami. Filip stał się dla uczonego wzorem przy obiedzie, a na część uspienia wygłosił nawet pięciominutową mowę.

— Widzę, że straciłem niejedną przyjemność przez to, że nie jadłem razem z tobą. Widok, jak ty jesz, może pobudzić apetyt. — zauważył Avanti.

— Jąbym panu profesorowi pobudził także pragnienie (zauważył Filip — jeźliby pan profesor pozwolił.

— No to pobudź jeźli jeszcze jest, co w piwnicy — rzekł śmiejąc się uczony.

— Są jeszcze dwie flaszki wina i pół butelki konjaku — zawołał Filip i szybko pobiegł po nie, poczem podał dwa kieliszki.

— Wiesz przecie, że ja nie używam alkoholu. Filip z rezygnacją nalał sobie wina, poczem skłoniwszy się uczonemu oświadczył:

— Pan profesor pozwoli mi, że wypiję na pomyślność pana profesora i naszej wyprawy.

— No, to nalej i mnie.

Filip spełnił to zlecenie z widoczną radością.

— Na twoje zdrowie, na pomyślność podróży w kraj snów.

Filip skłonił się głęboko. Był silnie poruszony zaszczytem, jaki go spotkał ze strony swego zwierzchnika.

Wino wpłynęło na rozimowność Filipa. Kieliszek apelował sobie kilkakrotnie, ale za każdym razem prosił przedtem o pozwolenie.

— Wiesz, że ci nie żałuję — zauważył profesor — ale obawiam się, że przy takim tempie możesz się zbudzić za 2000 lat z zadymką w głowie.

— To proszę pana profesora byłoby dla mnie takim jakimś swojskim wspomnieniem przeszłości, przez co nie będę się czuł na początku zbyt obco.

Profesora wprawiło to w tak dobry humor, że wypił sam jeszcze jeden kieliszek wina, zauważywszy przy tem, że jednak trzeba by wzięść ze sobą w podróż kilka proszków salicyliny.

Filip podał czarną kawę, przy której kilka razy jeszcze sięgnął po butelkę konjaku.

Wreszcie profesor powstał, czując się znacznie pokrzepionym i zauważył, że pozostaje

zaledwie godzina czasu do pokończenia przygotowań.

— Tę skrzynkę — dodał wskazując na kufer wcale okazałych rozmiarów — weźmie się jako ostatni pakunek do powozu. Jest to nasz majątek, trochę ponad pół miliona koron.

— Więc to samo złoto — zawołał Filip poruszony. — Mam nadzieję, że za dwa tysiące lat ludzie będą mieli przed nami respekt.

— Nasze pokoje i wszystko co się w nich znajduje, pozostają tak jak teraz. Miasto zakupiło ten dom jako nasz pomnik.

— To bardzo ładnie, ale nie spodziewałem się takiego ekscesu ze strony miasta, w którym policja ma jeszcze tak dużo do gadania.

U wjeścia rozległ się głos dzwonka.

— Nie wpuszczaj nikogo.

— Nie wpuszczę — odpowiedział Filip i pobiegł ku drzwiom. Gdy je otworzył, stanął jak skamieniały. Przed nim stała w żalobnym stroju panna Kasia. Widząc jego zdumienie, wykorzystwała je i szybko wsunęła się do przedpokoju.

— Przeszłam tu bo, chciałam się z panem Filipem pożegnać — oświadczyła. — Postąpiłam swoją fotografię, ale ponieważ mi pan Filip nie nie napisał, więc przypuszczam, że list nie doszedł.

— Dostałem fotografię, ale... nie mogłem przecie pisać, bo... nie wiem, co by na to powiedział kowal... — bąkał Filip.

— On tu nie ma nic do gadania, to jego nie obchodzi, temu nic do tego. Zresztą zapowiedziałam mu, że może się pokazać dopiero gdy się skończy żaloba.

— Żaloba?... Kto umarł...

miału laty w Pradze mapa etnograficzna Słowiańszczyzny (p. t. Slovansky Zemevid od P. I. Szafarzika v Praze. 1842), mapa opracowana przez słyn. etnografa i patrioty czesk., Szafarzika, nietylko zlicza Księstwo Cieszyńskie w całości do polskiego obszaru etnograficznego, ale i Raciborz na Śląsku pruskim włącza również do terytorium polskiego. Jeśli zatem prawdą jest, że Czechom mimo to Raciborz został przed konferencję pokojową przyznany i jeżeli przedstawicielstwo polskie w Paryżu, w którym zasiadają już dziś reprezentanci wszystkich pol-

skich kierunków politycznych, na podobny prezent na rzecz Czechów się zgodziło, to musiały przemawiać za tem wyłonione na konferencji bardzo ważne względy, z których znaczenia my tu, wskutek braku bliższego kontaktu z naszym przedstawicielstwem paryskim nie możemy sobie należycie zdać sprawy. Jedno więc tylko pozostaje, a mianowicie: czekać, aż bezpośrednio, z polskiego źródła płynące informacje, wyjaśnią nam to, co jest dziś jeszcze dla nas zagadką. (— cki.)

Biblioteka powieściowa „Gońca“.

„Człowiek, który powrócił z tamtego świata“.

W poniedziałek rozpoczynamy druk **najnowszej, sensacyjnej powieści** znanego pisarza francuskiego, **Gastona Leroux**.

Powieść ta, która stanowić będzie początek cennej Biblioteki powieściowej „Gońca Krak.“, posiada wszystkie cechy pióra utalentowanego autora cyklu o przygodach „Rouletabilla“.

Od pierwszego rozdziału wysoce zajmująca intryga, trzyma w naprężeniu uwagę czytelnika,

zarówno przez swe psychologiczne powikłania, jak przez ciekawe traktowanie problemu duchów, **wracających z tamtego świata**.

Powieść drukowana jest w formacie książkowym. Do każdego numeru, wychodzącego w poniedziałek, dołączany będzie arkusz tej powieści dla **wszystkich czytelników**, którzy w ten sposób bez żadnych wydatków będą mogli skompletować sobie domową bibliotekę.

Rozmowa z ministrem. Leśniewskim.

Stosunki w ministerium spraw wojskowych muszą być uzdrowione. — Do współpracy zaproszeni będą fachowcy ze sfer pozawojskowych. — Odnosi się to szczególnie do działu zaopatrywania armii polskiej. — Czy pospieszą na zagrożone kresy wschodnie armie gen. Dowbora-Muśnickiego i Hallera?

Warszawa, 8 marca.

Jeden z dziennikarzy uzyskał rozmowę z nowym ministrem spraw wojskowych generałem Leśniewskim i otrzymał od niego następujące informacje:

— Pierwszym meum zadaniem na nowym stanowisku — mówił gen. Leśniewski — **jest redukcja personalu** ministerialnego do granic istotnej potrzeby.

Równocześnie zamierzam zwrócić baczną uwagę na te wydziały, które służą do formowania jednostek bojowych.

W ślad za tem pójdzie praca nad **uzdrowieniem** stosunków w ministerium. W tym celu usunięty zostanie zbyteczny balast urzędniczy, który powoduje tak częste utyskiwania ze strony opinii publicznej i ciała parlamentarnego.

Praca reorganizacyjna w ministerium spraw wojskowych, do której obecnie przystępuje, polegać będzie m. in. na tworzeniu oddzielnych sekcji i departamentów, z przyznaniem im odpowiednich zakresów działania.

Gdzie tylko okaże się to w resorcie mym możliwe, **zaproszeni zostaną do współpracy fachowcy ze sfer pozawojskowych**. Uwzględniwszy tu prawników, inżynierów, chemików, fabrykantów, kupców itp.

Ci ostatni znajdują wdzięczne pole działania w intendancurze.

Gospodarka wojskowa i dział zaopatrywania armii dbać będą o przemysł rodzinny, pomagając mu wszelkimi możliwymi środkami do niezależności się od zawisłości obcej.

— Co panu generałowi wiadomo o zlaniu się sztabu generalnego z ministerium spraw wojskowych?

— Zlanie się tych dwóch instytucji wojskowych jest już postanowione. Realizacji planu całego oczekiwać należy w ciągu dwóch tygodni. W tym czasie nastąpi reorganizacja sztabu polowego i ministerium spraw wojskowych.

— W jaki sposób zamierza ministerium spraw wojskowych poprzeć wydatniej sprawę obrony Lwowa?

— Pan wybaczy — brzmiała odpowiedź generała Leśniewskiego — ale na pytanie to nie mogę udzielić odpowiedzi. Lwów jest terenem operacyjnym i tem samem mnie nie podlega.

— A co słyhać z Poznańskiem? Czy po definitywnem zawieszeniu broni z Niemcami, można liczyć na pomoc zbrojną zaboru pruskiego dla zagrożonych kresów wschodnich?

— Dotąd zabór pruski nie podlega jeszcze kompetencji rządu polskiego. Rządzi tam — w oswobodzonych od Niemców powiatach — Naczelna Polska Rada Ludowa. Gdy ziemie te zostaną oficjalnie przyłączone do Polski, nie będzie wówczas żadnych przeszkód do **wykrzystania zbytecznych formacji wojskowych dla walki z nieprzyjacielskim wschodem**. Zadecyduje o tem wówczas uchwała Sejmu, którą dopiero zrealizuje ministerium spraw wojskowych.

Obecnie armia poznańska znajdująca się pod rozkazami generała Dowbora-Muśnickiego, **nie pozostaje w żadnym stosunku do rządu warszawskiego**.

— Czy należy się przynajmniej rychło spodziewać przyjazdu armii gen. Hallera?

— O gen. Hallerze i terminie jego przyjazdu, **wiem tyle co pan, a może i mniej**. Informuję mnie o tem gazety...

Tylko gazety!

Opowiadają, że w związku z dyskusją wojskową w Sejmie i komisji wojskowej, oczekiwane są daleko idące zmiany w składzie osób, zajmujących stanowiska w centralnych władzach wojskowych. Oprócz gen. Sosnkowskiego, który obejmie urządowanie jako wiceminister, ma być mianowany drugim wiceministrem spraw wojskowych gen. Majewski, b. szef sekcji ministerstwa obrony krajowej w Wiedniu.

Zamach na Wilsona?

Anarchista Andrzej Rogowski ujęty w Bostonie. — Piekny plan zrazenia Wilsona do Polaków.

Kraków, 9 marca.

Dzienniki londyńskie przynoszą wiadomości, że anarchiści międzynarodowi uwzięli się, aby zgładzić Wilsona, jako twórcę nowego ładu w Europie. Zamach na Wilsona pozostaje w związku ze zamachem na Jerzego Clemenceau.

Polityka amerykańska już w pierwszej połowie lutego wpadła na trop spisków, organizowanych przez anarchistów i maksymalistów różnych narodowości.

Dnia 13 lutego aresztowano w Cleveland Piotra Pierre, który w więzieniu próbował podmianić jeszcze współwięźniów do zamachu na prezydenta.

W dziesięć dni potem aresztowano dwunastu anarchistów hiszpańskich w Nowym Jorku. Dnia 24 lutego w Filadelfii uwięziono

dziewięciu innych Hiszpanów i jednego Kuhańczyka.

W tym samym dniu, jak donosi nowojorska depeza „Daily Chronicle“ nr. 17.791 z 26 lutego, w Bostonie **uwięziono niejakiego Andrzeja Rogowskiego** (Andrew Rogowsky, który usiłował wnieść się do orszaku prezydenta w hotelu Copley Plaza, w którym zamieszkał Wilson.

Rogowski został uwięziony po południu, w chwili, gdy wchodził na schody, prowadzące do pokoju prezydenta. Nie było się bez kilkuminutowej walki, ponieważ Rogowski stawił opór.

Znaleziono przy nim rewolwer i palkę ze sztylcem, t. zw. „black jack“.

Co do osobistości Rogowskiego prowadzone

są pilne dochodzenia. Niewątpliwie był on narzędem jakichś ciemnych sił.

Co to były za siły, nam odgadnąć nie trudno. Rozpaczliwa kampania, wszystkimi przeprowadzana środkami, aby zohydzić Polaków wobec kierujących mężów stanu Zachodu, nie dała snąć jeszcze za wygrane. **Wyszukano widocznie jakiegoś szaleńca o polskim nazwisku i pchnięto go do zamachu na Wilsona**, aby w ten sposób zniechęcić Wilsona do sprawy polskiej, w razie gdyby zamach się nie udał.

Gdyby się był udał, w pamięć całego świata wryłoby się mniemanie, że Wilsona zabił Polak. Dlatego to zapewne agenci międzynarodowej mafii od pewnego czasu próbowali wszędzie rozprowadzać kłamliwe pogłoski, że Wilson zmienił stanowisko w sprawie polskiej i że Polacy są tem rozgoryczeni.

Ażebym zaszkodzić polskim emigrantom w Ameryce, ta sama mafia wysłała w roku 1900 Czolgosa, aby zamordował w Buffalo prezydenta Mac Kinleya. Z kolei Wilsona miał zabić jakiś Rogowski.

Warszawski „Przegląd“, powtarzając za angielskim piśmem te rewelacje, wyraża zdanie, że Sejm nasz powinienby uchwalić wyrazy oburzenia na niecny spisek, radość z powodu udaremnienia czynu nikczemnego i manifestacji miłości i zaufania, jakimi się cieszy w całej Polsce największy człowiek doby współczesnej, prawdziwy przyjaciel ludzkości, który pierwszy podniósł śmiało sprawę Polski, jako sztandarową sprawę największej z wojen światowych.

Ostatnie dwa dni

w niedzielę dnia 9 i w poniedziałek d. 10 bm. w kinoteatrze „SZTUKA“

wystawione będzie słynne arcydzieło włoskiej wytwórni i CORONA w Rzymie

Dom zapomnienia

sensacyjny dramat w 5 aktach.

W roli głównej światowej sławy piękność włoska

Fabienne Fabrége.

Ponadto aktualności francuskie najnowszych wypadków.

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY

LUDWIKA AGELUSA 654

Kraków, ul. Karmelicka 14, I. piętro.

Intendantura Etapu Przemysli

zakupi większą ilość bydła rzeźnego, ziemniaków, jarzyny twardej, siana i słomy. 656

Oferty z podaniem cen loko Przemysli i termin dostawy uprasza się wnieść pisemnie do 20 marca 1919 na ręce

Intendantury Etapu Przemysli ul. Dworskiego 28.

Nieuwzględnione oferty pozostaną bez odpowiedzi.

KURSA PRAWNICZE

„185“ Rynek główny L. 27. „185“

KRAKÓW

Szybkie przygotowanie przez fachowe siły a) do egzaminów i rygorozów prawnych Uniwersytetu krakowskiego i lwowskiego b) egzaminów adwokackich, sędziowskich i notaryalnych.

System dla wojskowych i urzędników zastępuje w zupełności przygotowanie indywidualne, bez potrzeby opuszczania miejsca pobytu.

Leżące zbierowe i indywidualne.

Wypożyczanie skryptów, skratów i ustaw.

Informacje i prospekta na żądanie.

Przygotowanie odpowiednio do zmian politycznych

Dla królewskich zapoznanie drogą pisemną z ustawodawstwem i administracją.

Utile cum dulce, maksyma stara, wciąż jednak aktualna.

Działa w niej myśl, kto chodzi do kina „OPIEKI“. Spędzi bowiem przyjemnie wieczór, oglądając znakomity dramat detektywiczny „**Nagroda jubileuszowa**“, a zarazem da grosz na inwalidów wojennych.

WYSZEDŁ „RELUTON“ NR. 32 (za luty), organ relutoński 4-go pp., czasopismo satyryczno-polityczno-humorystyczno-arystyczno-naukowo-literacko-relutońskie. Egzemplarz w cenie 1.50 K do nabycia w „Elce, ul. Wiślna 4, ew. w agencji dzienników i ogłoszeń Hopeasa i Salomonowej, ul. Szczepańska 1. 9. Adres redakcyi: Kraków, „Reluton“ Rynek Gł. 1. 19 II. p. „Żegluga Polska“.

3000 pocisków armatnich w ciągu dwóch dni!

Strasne skutki wybuchu magazynów amunicji. — Przyczyną wybuchu podłożenie ognia.

Kraków, 9 marca

(4) Strasne godziny zawieruchy jaka się rozgrywała nad Lwowem minęły nakońcem. Bohaterski gród jak dawniej tonie w powodzi jasnych promieni słonecznych, zawsze skory do obrony swej polskości.

Katastrofa przedstawia się dziś jak potwornej jakiej grozy sen... tym jednak tylko, którzy zdala piekielnej sceny wybuchu byli świadkami.

Od osoby, która wczoraj przybyła ze Lwowa do Krakowa dowiadujemy się nowych szczegółów.

Dzień 5 marca był najbardziej wstrząsającym w ciągu kilkomiesięcznego oblężenia. Dzień ten nawet dla ludzi, którzy przeżyli dwukrotną inwazyję — na zawsze pozostanie w pamięci.

Wybuch magazynu poprzedził huraganowy ogień hajdamaków. Całe miasto zasypywane było pociskami. Deszcz żelaza i ognia siekł niemiłosiernie domy niezłomnego grodu, ryl głębokie wyrwy w ulicach miasta. Przyzwyczajeni do dantejskich przeżyć mieszkańcy Lwowa ani na chwilę nie odrywali się od swych codziennych zajęć.

Do popołudnia trwała bezustanna kanonada. Gdy oto nagle — po godzinie piątej —

OGLUSZAJĄCY HUK PRZESZYŁ POWIETRZE,

od którego Lwów zatrzęsł się w swych posadach. A potem, drugi, trzeci — lecz już słabszy. Początkowo nie można było zorientować się co się stało. Dopiero słupy ulebotycznego, czarnego dymu w okolicy dworca wytłomaczyły wszystko.

Rozpacz ogarnęła mieszkańców. W powietrze wyleciały magazyny amunicji — Lwów pozostanie bez broni. Na szczęście początkowe wieści okazały się przesadnymi. — Wydany natychmiast komunikat wojskowości uspokoił już zupełnie dzielnych Lwowian.

SKUTKI WYBUCHU.

Strasznie wygląda dzielnica gdzie kataklizm zszalał, gdzie nerwy ludzkie na najstraszliwszą wystawione były próbie.

Z magazynu samego nie pozostało ani śladu. Wzdłuż ulicy wiodącej obok towarowego budynku widać kompleks domów, kamienie dwu i trzypiętrowych, patrzących jakby z żalem i goryczą pustymi oczodołami rozstrzaskanych doszczętnie szyb. Sklepy tworzą puste osmolone jamy, w których tylko ocalały kawałki szyldów świadczy, iż były sklepani. Powietrze napełnia silna woń gazów, wydobywających się ze spalonych beczek z najrozmaitszymi plynami. Wokoło piętrzą się stosy straszną siłą rzuconych worków, naboju armatnich, niegroźnych już dziś, zmienionych w okopcone skorupy metalowe. Gdzie okiem rzucić leżą zniekształcone części wagonów kolejowych, fantastycznie poskręcane koła wagonów czy szyn kolejowych. Pośrodku ulicy, wśród grząskiego błota, leży padlina konia, który zginął w ogniu — z przed-

nich nóg pozostała tylko połowa, reszta spłonęła na popiół.

Najcięższe godziny przeżywali mieszkańcy domów naprzeciw składowi (przeważnie kolejarni). Kto zda sobie sprawę z faktu, iż wybuchy następowały jeden po drugim nieustannie, że to trwało blisko 3 godziny, może sobie wyobrazić stan psychiczny tych ludzi.

Domy znajdowały się w bezpośrednim pobliżu, tuż po drugiej stronie ulicy. Trzy i dwupiętrowe budowle dosłownie drżały w posadach. **Wstrząs powietrza był tak potężny, że**

POWYRYWAŁ KLAMKI U BRAMY I DRZWI NAOŚCIEŻ,

niby moc jakaś szatańska, wobec której wola, obrona ludzka bezsilną się czuje. Zdrętwiały serca nawet bardzo hartowne i z niebezpieczeństwem wszelakim oswojone.

„Tego się nigdy nie da opisać, ani opowiedzieć — mówi nasz informator — nie wyobrażaliśmy sobie, że można przeżyć taką rzecz i wyjść z życiem. Teraz nie ulękniemy się już niczego, choćby Ukraińcy wyłoczyli najcięższe żelaza i najstraszniejsze rzucali nam groźby!...“

3000 POCISKÓW ARMATNICH PADŁO NA LWÓW.

W ciągu dwóch dni padło na miasto z górą 3000 pocisków armatnich. Ukraińcy prazyli dniem i nocą. W biurze lustracji strat zgłoszono 2000 ciężkich uszkodzeń domów od pocisków. Szkody są daleko większe, gdyż wielu właścicieli realności strat jeszcze nie zgłosiło. Jeżeli dodamy tysiące pocisków, które po wybuchu magazynów padły na miasto, straty przedstawiają się w czarnych cyfrach. W ostatnim dniu podczas huraganowego ognia poważnie uszkodzony został portal katedry łacińskiej. Wielu też mieszkańców zginęło na ulicach. W ul. Mikołaja granat położył trupem dwie dziewczynki — siostry, spieszące na zakupy. Tuż obok granat odciał głowę agentowi pol. Ginzbergowi. **A rannych moc.**

Akcyja ratunkowa została znakomicie zorganizowaną, dzięki niezwyklej ofiarności kolejarzy i żołnierzy. Bohaterzy ci unosili pojedyncze paczki amunicji, pracowali wśród grądu ognia

i żelaza, a lokomotywa, kierowana odważną ręką maszynisty, uwoziła amunicję i transporty.

Pośród zamętu niestety, znalazły się indywidua, które chciały skorzystać z zamieszania i popłochu, ale i tu konferował sprawnie pluton żandarmeryi przy oddziale kontrolnym por. Golińskiego.

Uratowano kasę stacyjną, kasę pociągu sanitarnego i toboły podróżnych porzucone w popłochu.

Jeszcze pociski latały, jeszcze ogień nie ustal, a już o godz. 7 zajeżdżało auto z gen. Rozwadowskim i pp. Męczyńskim i maj. Maryańskim. Kap. Bartel dzielnie przyczynił się wraz z wymienionymi do stłumienia katastrofy.

PRZYCZYNA POŻARU ZBRODNICZE PODŁOŻENIE OGNIA.

We Lwowie krąży uporcezywe pogłoski, że przyczyną pożaru nie był bynajmniej pocisk ruskim, jak to początkowo kolportowano. Eksplozja jednego z magazynów amunicyjnych została spowodowana przez zbrodnicze żywiły narodowości ruskiej, których nienawiść do nas zwiększyła się, kiedy z dniem 1 bm. całą służbę ruską wydalono z kolei. W chwili wybuchu pożaru nie zawiedli dzielnicy nasi kolejarze.

LWÓW ŻĄDA POMOCY.

Ludność Lwowa przeżyła w ciągu tych dni cięższe niż kiedykolwiek chwile, ale udowodniła, że umie stawiać szybko na wysokości każdej sytuacji. Bohaterska jednak postawa Lwowian nie powinna być wystawiana na drugą podobną próbę. Wróg nadal zagraża miastu, którego napewno nie zdobędzie, a gdyby wskutek dalszej opieszałości i braku pomocy miał paść — to hajdamacy zawładną tylko gruzami i zgliszczami.

Lwów przysięgł uroczyście bronić się do ostatniej kropli krwi, do ostatniego tchu i święty ten obowiązek spełni bez wahania.

Lecz stokroć większy obowiązek ciąży na naszym rządzie utrzymania tego starego grodu polskiego w polskich rękach — to też wszyscy z nadzieją spoglądają na ten rząd, że z całą energią przystąpi do obrony naszego kresowego grodu.

Lwów żąda pomocy!

Manifestacja za przyłączeniem Gdańska.

(mm) Kraków manifestuje dzisiaj za przyłączeniem Gdańska do Zjednoczonej Polski. O g. 11 z pod pomnika Mickiewicza wyruszy pochód, aby objawił niezłomne życzenie ludu krakowskiego, że „miasto Gdańsk niegdyś nasze — będzie znowu nasze“. To polskie „okno do morza“ nie może pozostać w rękach niem. — zarówno ze względu na gospodarcze potrzeby, jak i na historyczne prawa Polski.

Przywiązanie Gdańszczan do Rzeczypospolitej Polskiej niejednokrotnie zaznaczyło się w naszych dziejach przedrozbiorowych. Później Niemcy za pomocą swoich osławionych metod zdołali sztucznie osłabić żywot polski, ale ta przemoc, prowadzona germanizacja nie może wpłynąć na przyszłe losy Gdańska. Państwo polskie bez tego portu nadbałtyckiego byłoby tworem niekompletnym, pozbawionym możliwości oddechu pełną piersią.

Sprawa przyłączenia Gdańska — to sprawa

całej Polski, to warunek swobodnego gospodarczego rozwoju kraju. Każdy więc kto po polsku czuje powinien wyjść dzisiaj na ulicę i głos swój dołączyć do chorałnego okrzyku: „Niech żyje polski Gdańsk!“

AKADEMIA SZTUK PIĘKNYCH W KRAKOWIE

wysłała dnia 5 marca b. r. do Paryża i Warszawy depezę, w której łączy się z żądaniem całego społeczeństwa zwrotu państwu polskiemu naszego odwiecznego portu, Gdańska.

Podobną depezę wysłała Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

GALICYJSKIE WIECE.

W sprawie Gdańska odbędą się wiece w sobotę w Włodzku, Przemysłu, Tarnobrzegu, Sanoku, Limanowej, Sucheju, Żywcu, Cieszynie, zaś w niedzielę w Bochni, Aarnowic, Dębicy,

Ulicami Gdańska

(Z broszury Antoniego Chotomiewskiego: Gdańsk i Pomorze gdańskie).

Błądzimy ulicami Gdańska. Dziwnie swojsko czuje się Polak w tem „niemieckim“ mieście, pomimo, że rzadko tylko doleci go dźwięk ojczystego języka. Albowiem mary polskiej przeszłości snują się tu na każdym kroku, znamię polszczyzny wyciśnięte wszędzie, gdzie ponad senną szarzyznę dnia bieżącego wychyla się monumentalność i świetność. Wszystko, co wielkie, cenne i wzniosłe, wiąże się wspomnieniami z Rzeczpospolitą. Stare pałace i gmachy, dzieła holenderskich budowniczych, noszą na sobie niezliczone ślady wdzięczności i wzruszającego przywiązania długiego szeregu pokoleń do szczodrej, wspaniałomyślniej polskiej Djezyny. Cały Gdańsk — to jeden wielki tego przywiązania pomnik.

Na śmigłej wieży cudownego ratusza, wysoko, pod chmurami, lśni ponad miastem złoty posąg króla Zygmunta Augusta, w koronie, z berłem w ręku, trwający od roku 1561, jedyny w swoim rodzaju wyraz hołdu ludności. Wewnątrz gmachu, na stropie sali ratuszowej, malowidło dekoracyjne, którego centralnym pun-

ktem — Biały Orzeł, rozłaczający skrzydła opieki nad Gdańskiem. W przepysznych, starych komnatach pełno pamiątek i symbolów Polski: tu karykatury o uderzających sarmackich obliczach, tam bogato rzeźbione królewskie herby, owdzie wydawania jeszcze godziny zegar, który nieszczęśliwy król Stanisław Leszczyński zostawił Gdańszczanom w upomniku za doznaną wierność, a przede wszystkim orły — wszędzie białe orły, z jakąś manifestacyjną obfitością rozrzucone na odrzwiach, stropach, ścianach, kominkach. W całej Polsce niema nigdzie drugiego, tak polskiego ratusza. Zdaje się tu jeszcze żyć i rządzić Rzeczpospolita

Ale to samo wrażenie towarzyszy nam wszędzie. Oto mieszkanie królów polskich „Zielona Brama“, pełen przepychu gmach, zamykający główną arterję miasta, na którym znowu Biały Orzeł rozwija skrzydła. I na potężnych basztach dawnych obwarowań miejskich i w „Artushofie“, odwiecznej giełdzie gdańskiej, i oto na ślicznym wodotrysku Neptuna w centrum miasta, cagle Białe Orły, ryte w kamieniu, rzeżane w drzewie, kute w metalu. Na monumentalnej „Wysokiej Bramie“, która za Zygmunta III. otrzymała swą bogatą fasadę, widnieją herby polskie i królewskie, a wśród nich pra-

stary napis, brzmiący pod najazdem pruskim, jak krwawa ironia: „Sprawiedliwość jest rządów podstawą“. Na arsenale, jednym z najwspanialszych zabytków Gdańska, postacie ornamentalne o zdala bijącym w oczy polskoszlacheckim typie. W Artushofie, sercu handlowego grodu — polskie sztandary, malowidła, portrety i posągi królów, wśród nich drogocenny, od czterech przeszło stuleci przechowywany posąg króla Kazimierza Jagiellończyka, któremu Gdańsk oddał się niegdyś w opiekę. — Pójdźmy jeszcze do fundowanej przez Sobieskiego „kaplicy królewskiej“ przy ulicy św. Ducha i do Jagiellońskiego kościoła św. Anny i do starożytnego kościółka św. Wojciecha, z grobowcami wojewodów i kasztelanów, i przede wszystkim do patrycyuszowskich domów, wyrosłych na polskich chlebie, zapamięnianych polskimi pamiątkami i do wczoraj jeszcze — a któż zgadnie, czy gdzieś tam w ukryciu nie dziś także — przechowujących tęsknie tradycje złotego okresu miasta z przed najazdu Fryderyka.

Zawszał patrzy zastygła wielkość Rzeczypospolitej.

Prusy Hohenzollernowskie nie zostawiły tutaj nic — prócz koszar.

Tu wszystko stworzyła Polska i Wisła.

Łańcucie, Rzeszowie, Jarosławiu, Mielcu, Krośnie, Jaśle, Grybowie, Nowym Sączu, Zakopanem, Nowym Targu, Białej, Oświęcimiu, Chrzanowie, — w poniedziałek w Wadowicach.

RADA MIEJSKA NOWEGO SĄCZA.

Rada miejska król. wolnego miasta Nowego Sącza na uroczystym posiedzeniu dnia 6 marca b. r. oraz zgromadzone obywatelstwo miasta i okolicy, na podstawie jednomyślnej uchwały proszą, aby przy ustaleniu granic państwa polskiego przywrócono Polsce zagrabioną jej w wieku 18-tym przez Prusaków, historycznie, etnograficznie i geograficznie przynależną do niej pobrzeże Bałtyku wraz ze starym polskim portem i miastem Gdańskiem, którego nawet obcoplemienna ludność zawsze wierną była macierzy polskiej. Tylko ten wolny dostęp do morza, który Polska od wieków posiadała, zapewni jej niezależność gospodarczą i polityczną od wrogiemu od wieków sąsiada niemieckiego i pozwoli państwu polskiemu współpracować z wielkimi narodami Zachodu nad utrwaleniem dobra i pokoju ludzkości.

Burmistrz: **Olek.**

RADA GMINNA MIASTA LIMANOWEJ

uchwaliła na uroczystym posiedzeniu 7 b. m. prosić Komitet Odzyskania Gdańska, aby w jej imieniu zwrócił się do misji koalicyjnej w Warszawie z żądaniem, aby kongres pokojowy, uwzględniając historyczne prawa i najży-

wotniejsze interesa kraju, przyłączył Gdańsk do Polski. Magistrat miasta Limanowej.

Burmistrz: **Jan Dąbrowski.**

RADA MIASTA WADOWIC

na uroczystym posiedzeniu dnia 5 marca 1919 powzięła jednomyślną uchwałę: Z uwagi, że Gdańsk wraz z wybrzeżem morskiem od wieków stanowił obszar etnograficzny polski, że jeszcze dzisiaj najbliższa okolica Gdańska, mimo przeszło stuletniej polityki eksterminacyjnej pruskiej zajmuje na wybrzeżu bałtyckim zwartą masę przeszło 85 procent ludności polskiej. dalej, że Gdańsk jest dzisiaj jedynie napływową oazą wśród polskiego obszaru językowego, wreszcie, że przyznanie państwu polskiemu wybrzeża gdańskiego jest postulatem sprawiedliwości i wynagrodzeniem krzywdy, zadanej Polsce przez rozbój polityczny w roku 1795 — Rada miasta Wadowic, ufając wzniosłym zasadom, przez koalicyję głoszoną, domaga się, aby wybrzeże bałtyckie wraz z odwiecznym portem Gdańskiem zostało do Polski przyłączone.

Burmistrz.

UCHWAŁA WARSZAWSKIEJ RADY MIEJSKIEJ.

Warszawa (PAT). Wczoraj wieczorem, na wspólnym posiedzeniu prezydium Rady miejskiej i magistratu miasta stołecznego Warszawy powzięto jednomyślnie uchwałę, domagającą się zwrotu Polsce Gdańska.

Komitet przyjąć misji koalicyjnych.

Wczoraj w Krzysztoforach odbyło się zebranie przedstawicieli instytucji rządowych i kulturalnych w sprawie zawiązania komitetu, któryby miał na celu zajęcie się przyjeżdżającymi bardzo często do Krakowa przedstawicielami koalicyji. Komitet taki był bardzo potrzebny już to ze względu na to, że w Krakowie członkowie misji napotykają na trudności w porozumieniu się z ludnością miejscową. Po dłuższej dyskusji ukonstytuowano komitet, na czele którego jako przewodniczący stanął p. Ludwik Żeleński a jako zastępcy jego pp. Mieczysław hr. Ponieński i starosta Adam Baczewski. Do komitetu ściślejszego oprócz wyżej wymienionych panów weszli: generał Stiller, hr. Lubiński, Rostworowski, Harajewicz, dr Karol Gniewosz, dr Spitzer-Kłodnicki. Posiedzenie ściślejszego komitetu odbędzie się w przyszłym tygodniu. Biuro komitetu mieścić się będzie w K. Rz. (Krzysztofor). Na czele biura stoją starosta Adam Bał i p. Adam Baczewski.

Z frontu polskiego na czeski.

(x) Telegram z Wrocławia donosi:

Rada ludowa wrocławska zawiadamia, że d. 7 bm. i następnych przechodzić będzie przez Wrocław większa ilość wojsk. **Idą one z frontu polskiego i są przeznaczone na zagrożony front czeski.**

Lud polski w Ameryce a armia polska.

Jak się zapatruje lud polski znajdujący się na emigracji w Ameryce, a zwłaszcza kobiety polskie z tego ludu na armię polską we Francji i na konieczność wysłania jej do kraju świadczy następujący list, jaki otrzymał od swej siostry, niejakiej Szwedowej, szeregowiec 1 p. strzelców we Francji, Adam Wolanin.

Buffalo N. Y., 5-1. 1919.

Kochany Adasiu!

Czytałam w gazetach, że armia jedzie okrętami do Gdańska, że już wylądowała nawet, aż tu otrzymuję kartkę od Ciebie... z Monte Carlo i nie masz pojęcia, jak mię to zabolalo. Zrozumiałam, iż to co gazety pisały, to zwyczajny humbug amerykański. Armia polska stoi ciągle we Francji, kiedy w ojczyźnie miasta polskich bronią dzieci szkolne, starce i kobiety, kiedy bolszewicy podsycani przez Niemców mordują Polaków i niszczą naszą ziemię. Myślę, że tak długo trwać nie będzie i że już wkrótce pojedziecie do Polski.

Głód na Śląsku czeskim.

Biuro Prasowe K. Rz. komunikuje:

Na Śląsku Cieszyńskim sytuacja niezmienniona. Czesi przedstawili Radzie Narodowej warunki, pod jakimi zobowiązują się dostawić węgiel dla Polski, ale warunki te, jako niemożliwe do przyjęcia Rada Narodowa odrzuciła. W okręgu kopalni karwińskich górnicy domagają się natychmiastowego rozpoczęcia dostawy węgla dla Polski, w przeciwnym razie grożą strejkami, który w razie niewykonania tego zadania rozpoczną się w najbliższych dniach.

Bardzo naprężona sytuacja panuje w Morawskiej Ostrawie. Brak absolutny środków żywności daje się dotkliwie we znaki ludności. Restauracje pozamykane. Nastrój mieszkańców Mor. Ostrawy jest bardzo podniecony i, jeśli nie nastąpi zmiana, można spodziewać się poważnych rozruchów na tle głodowym, już w dniach najbliższych.

Na łup nieoklepanych zmysłów.

Prezydentka narodowego Związku kobiet francuskich wystosowała list do prezydenta konferencji pokojowej, w którym pisze: Wiadomości nadchodzące z Rosji są poruszające. Należy odpowiedzieć na wołanie kobiet rosyjskich, które zwracają się do konferencji pokojowej z prośbą o pomoc. Proszą one, aby je wybawić z cierpienia i wstydu, który czeka tysiące kobiet niewinnych. **Socjalizacja kobiet między roklem 18 a 25 życia, przeprowadzona przez bolszewików sprowadza je do stanowiska prostytutek i wydaje je na łup nieoklepanych zmysłów.** W imieniu wszystkich matek i dzieci prosi rosyjska Rada kobiet, aby konferencja pokojowa zgłosiła tych, którzy terroryzują Rosję.

Czy nie za późno?!

(P) Socjalistyczny poseł Szulc, nawiązując do podanej przez nas wczoraj interpelacji posła pani Szirmacher, podniósł w swym przemówieniu, że Niemcy pokutują teraz za grzechy, popełnione przez rząd pruski wobec Polaków, którzy zresztą s yną z tego, że skoro lamią! He odbyem z nimi — mówi — konferencji, tyle razy zamali słowo. Między Polakami zawsze wrzało z powodu doznawanego ucisku, że przypomnę tylko wywłaszczenie i zakaz mówienia

28. SZARADY DO NAGRODY.

Ułożył Maryan Fontana.

Rozwiązanie szarad, umieszczonych poniżej, należy przesłać Redakcyi „Gońca Krakowskiego” najdalej do czwartku, dnia 29 marca 1919.

Publiczne losowanie nagród, wyznaczonych za trafne rozwiązanie tych szarad, odbędzie się w niedzielę dnia 23 marca 1919, o godz. 12 w południe, w dużej sali redakcyjnej „Gońca Krakowskiego”.

I. DLA P. T. PRENUMERATORÓW „GOŃCA KRAKOWSKIEGO”:

134.

Białalne pierwsze i trzecie
O pokój płyną do nieba,
Drugich i pierwszych nam przeciw
W poście dość będzie potrzeba,
Przed laty trzecia zdwojona
Przedmiot mej pierwszej miłości -
Już mnie tuliła do łona,
(Żona dziś jeszcze zazdrości!).
Całość już pachnie zdaleka
I z ustek płynie ci ślina —
Lecz zjedz jej dzieło, a człeka
W środku coś kłębić zaczyna.

135.

W drugich pierwszych babki nasze
Wciąż paradowały,
Dziś zabrali konie, paszę,
Więc w ruchu padały,
Druga trzecia to portowe
Na półwyspie miasto,
Trzecia czwarta dźwiga głowę
Cukru, mąkę, ciasto.
Całość lubią szaradziarze,
A więc, piękne panie,
Raczej mi nadesłać w darze
Smaczne „rozwiązanie“!

136.

Pierwsza wspak z drugą osada,
Co przez płot wciąż z Białą gada,
Druga trefniś znany w świecie,
Boże! przebacz tej Elżbiecie!
Całość weź i jedna chwila,
A bez kajdan rzniesz kadryla!

137.

Ułożyła Wanda Paczowska z Krakowa:

Pierwsza ton, druga ton,
Całość twarda ze wszech stron.

Za trafne rozwiązanie tych szarad wyznacza się trzy nagrody:

1. Trzy kilo najprzedniejszej mąki.
2. Baumfeld Gustaw: „Artylerii legionów pułk pierwszy” (bogato ilustr., stron 100).
3. Bolesław Prus: „Anielka” (stron 144).

II. DLA WSZYSTKICH P. T. CZYTELNIKÓW „GOŃCA KRAKOWSKIEGO” (A ZATEM I PRENUMERATORÓW):

138.

Trzecia wspak przez Polskę płynie,
Z drugiej drugiej Zola słynie,
Trzecia wspak a przytem druga
W zimie bywa, lecz nie długa,
Pierwsza oraz z tyłu trzecia
Przypomina mi „waszecia“.

Całość przysmak bardzo drogi,
A niekiedy ma dwie nogi.

Za trafne rozwiązanie tej szarady wyznacza się trzy nagrody:

1. Tuzin przedwojennych cygar „Trabucco”.
2. Bezpłatna prenumerata „Gońca Krakowskiego” na kwiecień 1919, względnie przedłużenie prenumeraty o jedn miesiąc.
3. Ludwik Stanisław Liciński: „Halucynacje” (wydanie trzecie, stron 190).

Dziś dnia 10 marca 1919 r.

Asygnaty Polskiej Pożyczki Państwowej

nabywać można (po potrąceniu procentu):

100	markowe, koronowe, rublowe za	96,78
500	" " " "	483,89
1.000	" " " "	967,78
5.000	" " " "	4838,89
10.000	" " " "	9677,78

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Wstępna
Wschód słońca 6*08
Zachód słońca 5 33
Długość dnia 11*27



TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO:

Niedziela po południu: „Gorąca krew”; wieczorem: „Zacisze”.

TEATR POWSZECHNY:

Niedziela po południu: „Królowa przedmieścia”; wieczorem: „Pieśń nad pieśniami”.

Stra k kolejowy w Polsce?

Zatarg między Związkiem kolejowym a ministerium komunikacji i dyrekcji kol. przybiera coraz ostrzejsze formy.

Rdzeniem zatargu jest art. ustawy, przewidujący, że na wszystkie stanowiska w kolejnictwie, prócz stanowisk kierowniczych, mianowania mogą być uskutecznione w porozumieniu ze Związkiem. Otóż ani ministerium, ani dyrekcja kolei do artykułu tego nie chcą się stosować. Związek zaś twierdzi, że z chwilą kiedy ministerium ustawę zatwierdziło, do przestrzegania praktycznego ustawy tem samem się zobowiązało.

Nastrój wśród kolejarzy panuje naogół dość podniecony i należy się spodziewać, że nawet do strejku dojść może. W każdym razie częste kolejarzy jest zdania, że tylko na tej drodze uda im się uzyskać satysfakcyę.

O ileby nie doszło do porozumienia, strejk proklamowany byłby na środek przyszłego tygodnia.

ojczystym językiem. Dziśajsi interpellanci — ciągnął — rząd w tem nie tylko popierał, lecz wprost tego żądał. Aby wyjść wreszcie z tego błędnego koła, winniśmy próbować stworzyć w tym dwujęzycznym kraju dla obu stron możliwe warunki współżycia. Jeśli w przeciwieństwie do starego rządu będziemy respektowali prawa narodu polskiego, będą mogli żyć Niemcy obok Polaków a Polacy obok Niemców.

(cz) **OSOBY CYWILNE NARODOWOSCI CZE-SKIEJ**, które mają zamiar wracać do swej ojczyzny, zechcą zgłosić się w 3 dniach w Dyrekcji wlicznej w biurze drzwi 1. 3.

**POWOLANIE PROFESORÓW NA UNIWERSY-
TET POZNANSKI**. Prof. dr Tadeusz Grabowski powołany został uchwałą komisji międzyuniwersyteckiej w Krakowie i Naczelnej Rady budowej w Poznaniu na katedrę zwyczajną historii literatury polskiej w nowo tworzącym się uniwersytecie poznańskim. Powołani zostali także dr Ant. Korczyński (chemia), dr Mikołaj Rudnicki (językoznawstwo), dr Lehr-Splawinski (jęz. słowiańskie) i dr Bystron (etnologia). Organizacja uniwersytetu jest w toku. Wykłady rozpoczną się dnia 28 kwietnia br.

(x) **LICHNOWSKI PREZYDENTEM GÓRNEGO ŚLĄSKA**. Dzienniki niemieckie podają, że prezydentem Śląska ma być mianowany były ambasador w Londynie Lichnowski. Będzie interesującym, jak długo nowy prezydent będzie mógł urzędować na Śląsku.

BIAŁA KSIĘGA. Jak się dowiadujemy, rząd przygotowuje białą księgę, zawierającą dokumenty dyplomatyczne. Inicyatywę do tego dał poseł Daszyński.

P. NOWACZYŃSKI OSKARŻONY O POTWARZ. B. minister zdrowia publicznego, p. Chodźko, czując się dotknięty na honorze artykułem umieszczonym niedawno w „Liberum Veto”, wystąpił przeciw redaktorowi tego pisma p. Adolfowi Neuwert-Nowaczyńskiemu o potwarz w druku.

BIURO KOMITETU RATUNKOWEGO DLA LWOWA (Uniwersytet, II p., sala 67) będzie od poniedziałku 10 b. m. otwarte tylko od godz. 11 i pół do 1 w południe. Natomiast oddział pod nazwą „pomoc dla uchodźców” (obok sali 67) jest i nadal otwarty i rano (10—12) i popołudniu (4—6).

NA FOMOG DLA LWOWA. Arcybiskup poznański Dalbor przekazał czekiem 100.000 mk. na pomoc dla Lwowa.

KONCERT MOKRZYCKIEJ I DYGASA, znakomitych artystów opery warszawskiej, odbędzie się dziś, to jest w niedzielę 9 b. m. w sali Sokoła o godzinie 7 wieczór. Nieliczne bilety do nabycia u J. Rudnickiego, Linia ApB, a od godziny 6 wieczór przy kasie w Sokole.

PORANEK HAENDLA odbędzie się dziś w sali Tow. Lekarskiego. Jako ilustratorzy wystąpią: St. Adamowicz-Meyerowa (fortepian), Z. Tarnawska (śpiew) i W. Syrek (skrzypce). Bilety do nabycia, przy wejściu na salę.

BAZYLI ROGOŃSKI I LASKA-GRUDZIŃSKI z Krakowa donoszą krowym i znajomym, że walczą we wschodniej Galicji, żyją i są zdrowi.

WSZYSTKICH URZĘDNIKÓW I NAUCZYCIELI, UCHODźCZÓW ZE WSCHODNIEJ GALICJI prosi Biuro „Pomoc dla uchodźców” (Uniwersytet, II p. obok sali 57 od 4—5 po południu) o niezwłoczne zgłaszanie się celem ewidencji dla ministerstwa, a to bez względu na to, czy otrzymali już jakie stanowisko, czy też nie. Przechylający poza Krakowem zechcą się niezwłocznie zgłosić listownie.

(cz) **LENIWY TRAMWAJ**. Wiele osób skarży się na leniwe i powolne kursowanie krakowskich tramwajów. Można stać całymi godzinami na bloku i ulewym deszczu i czekać, aż upragniony wóz z angielską flegmą zbliży się ku swemu przystankowi. I wtedy jeszcze niepewnym jest czy uda się „gościowi” „załadować się” i wsiąść między sio-

czonych pasażerów. Wogóle cała historia z krakowskim tramwajem przypomina bajkę Ezopa o wysigach zająca z żółwiem. Wiadomo z treści tej bajki, że zając lekceważąc sobie niedoświadczonego żółwia zasnął na chwilę, a żółw korzystając z tego przybył pierwszy do mety. Zającem w tym wypadku jest tramwaj krakowski, a żółwiem poczciwy „pasażer” krakowianin. Czy nie znalazłaby się na to rada, by... obudzić zająca.

(cz) **ZNALEZIONO** książeczkę legitymacyjną miejskiej Kasy chorych, wewnątrz której znajdowało się 6 K gotówką na nazwisko Reginy Pasieki. Zguba jest do odebrania w komisaryacie Dyrekcji policyjnej.

(cz) **KRADZIEŻ PORTEFELU**. Wczoraj około godziny 4 po południu młody inwalida p. X. nadając list polecony przy okienku na głównej poczcie położył obok swój portfel. Nalapiając marki na list, zwrócił się do okienka, a po chwili chcąc zabrać swój portfel, już go tam nie znalazł. W portfelu było osiemset koron gotówką, legitymacyjne szkolne i t. p. Jest podejrzenie na pewnego bruneta, który oprócz poszkodowanego, był podryną osobą obecną przy okienku.

(cz) **ARESZTOWANIE KIESZONKOWCA**. Pięciu kieszonkowców szczyrzy się w zastraszający sposób w naszym mieście. W komisaryatach policyjnych wprost „drzwi się nie zamykają” za osobami uzalającymi się na swe straty. Spisano już metrowe stosy aktów i protokołów, agenci policyjni są ciągle czynni i to w znaczeniu dodatnim, a mimo to złodzieje kieszonkowi grasują z niebываłą bezczelnością. Wczoraj udało się policyji aresztować takiego piaszka w osobie Romana Wilkowskiego, który z kieszonki p. St. Gorzkiewskiego wyciągnął portfel z 2000 kor. Wilkowskiego powiniła się ręka i złapano go.

(cz) **SKĄPY PASKARZ**. Na dworcu kolejowym na Grzegórkach zakwestyonowano wagon, w którym znaleziono 1000 kg. cebuli, 300 kg. nasienia buraków, 800 kg. nasienia konicyzny, 1500 kg. soli i 250 kg. świec. W związku z tem aresztowano Rubinę Sachera z Jarosławia, który chciał przekupić policjanta kwotą 20 K. Policyja prowadzi dochodzenie skąd paskarz transportował owe towary i dokąd je chciał przemyścić.

ZAMIAST WIENKA na truninę ś. p. Manieckiego złożyli bar. Battagliowie na obronę kresów wschodnich 100 K.

DZWONEK ALARMOWY. W milicji w Warszawie dokonano próby z nowym wynalazkiem, polegającym na tem, że aparat kieszonkowy posiada dzwonek nadzwyczaj głośno alarmujący. W razie napadu na ulicy lub w domu, wystarczy rzucić na ziemię taki dzwonek, który już nieustannie alarmuje.

Komunikat.

Łańcut, w marcu 1919.

Apel Rządu do ludności o pomoc finansową w budowie Państwa Polskiego silnym echem odbił się wśród obywateli naszego powiatu. Bez wieców agitacyjnych i bez nakazów ze strony władz ludność tak miejska jak i wiejska w powiecie chętnie składa gotówkę na pożyczkę polską. Dzięki temu wynik subskrypcji zbieranej w tutejszym Banku ziemskim wyraża się dziś w pokaźnej kwocie około dwu milionów koron, przyczem cyfra ta nie obejmuje szeregu większych subskrypcji zgoszonych bezpośrednio w instytucjach krakowskich.

Zasługę w patriotycznym uświadomieniu ludności w tym kierunku należy przyznać w dużym stopniu księżom, dzięki którym w jednej n. p. parafii ludność złożyła na ręce proboszcza kwotę około pół miliona koron. Również i nau czycielstwo w bardzo licznych wypadkach nie

szczędzi trudów w zbieraniu subskrypcji.

Mimo więc faktu, że powiat nasz nie należy do zbyt zamożnych, należy mieć nadzieję, że ostateczny wynik subskrypcji będzie jednym z pokaźniejszych w kraju.

OGŁOSZENIE. Który z panów, zawierając spółkę naftową lub robiąc jakikolwiek interes z Włodzimierzem Jasińskim, Kraków, Karnecka 27, a zechce przedtem zasięgnąć o nim ważnych i ciekawych informacji, to zwróci się pod adresem Z. Ciepińskiego, Zakopane, ul. Szkolna 3.

Zwycięstwo zupełne

nad postępem, grabieżą i lichym dowcipem odniósł wielki, bolaterski

MACISTES

Porwał on w ręce potężną maczugę prawdy i położył pokotem wrogów, rozbił ich i puchł! Tak zwycięża zawsze to, co wielkie i prawdziwe. MACISTES zabawi w „UCIESZE” tylko do wtorku, przeto nie należy odkładać sposobności widzenia go, gdyż może być za późno.

Adwokat Dr. Henryk Fargel
otworzył kancelaryę 618
w Krakowie, ul. Bracka 13. Telefon 2393.

Nowe żądania gen. Focha.

Paryż (PAT). „Times” donosi, że marszałek Foch zażądał wydania jednego z dział, z których ostrzeliwano Paryż z dalekiej odległości. Dział to wywieźli byli Niemcy do Moguncji. Żądaniu generała Focha stanie się zadość.

Niemcy muszą wydać całą flotę handlową.

Miejscowość nieznaną (PAT). Radio stacyi krakowskiej: Delegaci niemieccy ze Spaa powrócili z próżnymi rękami, ponieważ sprzymierzeńcy zażądali wydania całej floty handlowej niemieckiej w zamian za żywność na 3 tygodnie. Wrażenie z powodu zerwania rokowań będzie okropne. (Koalicja zobowiązuje się po wydaniu całej niemieckiej floty handlowej dostarczyć Niemcom 270.000 ton żywności, co starczyłoby na 3 tygodnie — przyp. Red.)

Odzyskanie Rygi przez Niemców.

Berlin. (PAT) Dzienniki berlińskie podają doniesienie „Daily Mail”, że wojska niemieckie w prowincji bałtyckiej zadały bolszewikom ciężką klęskę i odzyskały Rygę.

Stan wojenny na Słowacyźnie.

Preszburg (PAT). Czeska komenda wojskowa proklamowała stan wojenny na całej Słowacyźnie.

Na przełęcz stolicy.

Między Krakowem a Warszawą wytworzyła się łączność nieustanna, krąg wspólnych interesów, który wymaga ciągłego bezpośredniego porozumienia się z ust do ust, z ominięciem wywodów pisemnych, przewlekających każdą sprawę. Spieszą też do Warszawy ci wszyscy, którzy zrozumieją, że tylko jawienie się osobiste wpływać może na tok działań różnych i pilnych. Spieszą oczywiście ci tylko, którzy mają do rozporządzenia stosowne środki pieniężne, bo już sama podróz koleją tam i z powrotem kosztuje około 500 K. Wielokrotny apel do dyrekcji kolei państwowych o niższenie tej horrendalnie paskarskiej ceny biletu pozostał bez skutku, czemu ze stanowiska interesów przedsiębiorstwa kolejowego nie bardzo dziwić się można wobec faktu, że mimo szalonych drożyzny biletów kto w Krakowie nie zdobył miejsca w ścisłości silnymi łokciami (wóz sypialny trzeba zamawiać tydzień naprzód!) ten całą noc przesiada na korytarzu.

Zaznaczyć trzeba, że warunki pobytu w Warszawie dla przyjezdnych od czasu nastania sejm pogorszyły się znacznie. Zdawałoby się, że kilkaset osób w milionowym mieście to kropla w morzu. Tymczasem ta pozorna wśród tłumów garszka, która zajmuje jedną dorywczo przygotowaną salę w dawnym instytucie wychowawczym córek oficerskich przy ulicy Wiejskiej pociąga za sobą całe rzesze interesantów. To też kto przyjechałszy do Warszawy chce mieć dach nad głową, musi koniecznie nie tylko zamówić, lecz i zapłacić kilka dni przedtem hotel. W ten sposób otrzymałem wraz z czterema kolegami w hotelu „Metropol”

przy Marszałkowskiej jeden pokój (mimo dwóch zamówionych), gdzie uprzejmy gospodarz przyrzekł wstawić oprócz 2 łóżek także 2 otomany. Na zapytanie jak może pięć osób pomieścić się na czterech legowiskach, zauważył właściciel hotelu, traktując to jako rzecz normalną, że „przecież dwóch panów może noc jedną spędzić w wspólnym łóżku”. Oczywiście jeden z kolegów musiał na gwałt szukać pomieszczenia u znajomego. Uprzejmość gospodarza w stosunku do nas posunięta była stanowczo za daleko, co też odczuliśmy nader dotkliwie. Ufając snąc naszemu poważnemu wyglądowi grzeczny gospodarz nie żądał od nas meldunku. Zdarzać się to musiało już nieraz, bo na wystawionej kartce naszego numeru pokojowego wypisane było czyjeś nazwisko, aż położyła od starości. Przybycie nasze do stolicy w takiej liczbie musiało jednak zaostriżyć zmysł poszukiwawczy tajnej milicji, bo około drugiej w nocy obudono nas w sposób brutalny silnym waleciem do drzwi i gromkim głosem:

— Proszę otworzyć!
Na zapytanie: kogo mamy zaszczyt? — zabrzmiało jeszcze głośniejszym i natarczywiej:

— Otwierać!
Wszedł w pełnej zbroi żandarm, zostawiając przy drzwiach żołnierza z bagnetem najeżonym.

Scena jak w „Tanym” Zapolskiej. Indagacja:

— Skąd panowie i kiedy przybyli?
Po nader publicznym zbadaniu sprawy, będziemy nawet niezmiernie pozycywi podkolejowej, milicyant czy żandarm, nie żądając od nas żadnych dokumentów, wyszedł zawiadzony w poszukiwaniu bolszewików czy szpiegów czeskich, od których rzekomo roi się Warszawa.

Bawiący z nami w Warszawie znajomy bur-

żuj z Krakowa zaopatrzył sensacyjne nasze opowiadanie o nocy burzliwej w „Metropolu” uwaga:

— Oto są skutki, gdy się nie zajężdza do pierwszorzędnych hoteli.

— Zg... ale skąd wziąć ten pokój w pierwszorzędnym?

— Trzeba zamówić Bóg wie kiedy?

— Wystarczy bez zamówień dać odzwierne 30 mk. napiwku tak jak ja to zrobiłem — a pokój znajdzie się zaraz.

A więc klucz markowy otwiera wszystkie wrota, na co trzeba mieć jednak ich zasób wcale znaczny. Jeśli chodzi o preliniarz podróży na życie w Warszawie bez troski, ale i bez jakiegokolwiek wybrków czy wykolej, to trzeba liczyć dziennie już z podróz, pomieszkaniem, wstępami do teatrów, a nawet do różkami na osobę: około sto mareczek. Bo w kochanej w Warszawie nie używa się słowa marki tylko mareczki. Przy bufecie w „Ermitażu” cz. innym „Kryształ” po „wódeczce domowej” (2 mk.), przystawka z rybki 7.50 mk., barszczyk 1.50 mk., sznyceł 10 mk., do czego zbiera się 10 proc. od należytości, co w rezultacie daje około 50 koron za skromną wieszczkę. Nadmieniamy jednak że nigdzie lepiej jak w Warszawie nie da się zastanowić przystawia: „szokujące a załadziecie”. Tylko że na to szukanie trzeba czasu, którym przyjezdny na dni kilka zazwyczaj nie rozporządza. Drożyzna ta ma może jakie pewne dobre strony, t. j. że odstrasza zastępy tych ciekawych gości, którzy napływem swoim ze wszystkich stron Polski i nieustannem płataniem się z miejsca na miejsce utrudniałyby w wyższym jeszcze stopniu prace organizacyjną państwową, jakiej z całym zapalem oddała się stolica. Kazeł.

Kupię maszynę do pisania
z widocznym piśmem — używaną, w dobrym stanie, system obojętny. — Zgłoszenia Biuro ogłoszeń „Lot”, Floryańska 25.

Pan Grzeszkiewicz Bol.
proszony jest o podanie o sobie wiadomości pod adr.: Gniewosów, apteka: Wilamowski. 364

Uczeń potrzebny zaraz do apteki.
Zgłoszenia pod adr.: Gniewosów, pow. Kozienicki, ziemia Radomska, apteka Wilamowski. 365

W przejeździe z Wieliczki
do Krakowa dnia 28/II, zgubiono szcękę metalową z trzema zębami. Łaskawy znalazca zechce oddać do zakładu dentystycznego Wp. Jana Jaskiewicza, Kraków, ul. Floryańska, gdzie otrzyma stosowne wynagrodzenie. 530

Cech fryzjerów
w Krakowie zawiadamia Sz. Członków, iż Biuro pośred. pracy znajduje się u p. RAUCHA LEWNA przy ul. Karmelickiej liczba 22 i wszystkie zgłoszenia tamże skierować należy. 546

Zdolnego plernikarza
poszukuje fabryka „Złoty Ul”, Zwierzyniecka 4. 549

Maszyna do liczenia
w bardzo dobrym stanie jest tania do nabycia. Illicki, Reformacka Nr. 1, 1 p. 552

Wzorowe Atelier
wykonuje z precyzją maszyny wszelkich systemów, kasy kontrolne, dzwonki, światła, telefony, centralne ogrzewanie, roboty tokarskie i t. d. Reformacka 1, 1 p. 553

Dam węgiel
za materię wełnianą na ubranie. Zgłoszenia pod „Zamiana” do Administracji „Gońca”. 641

Kto chce się szybko wyuczyć francuskiego
niech się zwróci do profesora romanisty, Basztowa 1, oficyna, IV p., od godz. 3—4. 644

Egzam. pałaczk koła par.
z dobrymi świadectwami poszukuje zaraz posady. Jan Szlagor, Krzanowska, Oświęcim. 652

Prasowaczka
zdolna przyjmie miejsce w hotelu lub do dworu. Zgłoszenia pod „Prasowaczka” Zakopane poste-restante. 554

Z powodu wyjazdu
jest okazynie do sprzedania sklep wiknałów z całym urządzeniem i towaram. Wiadomość w Administracji „Gońca”. Karmelicka 16. 555

Do sprzedania
1 wagon flaszek z 1 1/2 l., 1 l., 3/4 l., i 1/2 l., skrzynie i beczki próżne. Wiadomość: Hotel Krakowski, Jasło. 557

Poszukuję młodego, sprytnego bufetowca.
Fotografie pożądane lub osobiste przedstawienie. B. Siekański, Jasło, Hotel Krakowski. 558

Potrzebna rutynowana pielęgniarka
do siedmioletniego, zdrowego dziecka. Zgłoszenia: Floryańska 32, II piętro, prawo. 560

Restauracja i handel korzenny
Michała Kukli, Kraków, ul. Karmelicka 17, poleca: kuchnię doborową, wydaje śniadania, obiady i kolacje, bulet bogato zaopatrzone. Wina, piwo, miód oraz wódki i likiery po cenach przystępnych. Osobny gabinet dla zebrań towarzyskich. Polecam się łaskawym względem Szanownej P. T. Publiczności. M. Kukla. 366

Która z pań
mająca znajomości wyda za mąż moją siostrzenicę, pannę, dosyć ładną, w średnim wieku inteligentną, wykształcenia na stanowisku, a nie bardzo biedną, za człowieka tylko inteligentnego i na lepszym stanowisku — może być wdowiec lub inwalida nie bardzo okaleczony, od 35 lat. Blizsze porozumienia ustnie. Zgłoszenia listowne do 26 marca br., do Administracji Gońca Krakowskiego dla „Hanki”. 560

Ekonom, wolny od wojska,
absolwent szkoły rolniczej w Horodence przyjmie posadę na dogodnych warunkach, najchętniej w Królestwie lub ewentualnie w Galicji. Adres: Makowiecki, Zakopane Krupówki 18. 561

Motorcykle
„Indyan”. „Styrya” z przywozami, dwa węże samochodowe, sprzeda: Czajkowski, Podgórze, Kingi 2. 562

Pokój duży umeblowany
z przedpokojem, osobne wejście, w śródmieściu, od 15 kwietnia do wynajęcia. Zgłoszenia do Adm. Gońca pod „Pokój”. 564

KUPUJĘ ZŁOTO
srebro, brylanty i kosztowności placąc najwyższe ceny EMIL GOLDWASSER, Kraków, Grodzka 25. 606

Ważne dla Gospodyń!!!

SZTYWNIK „Błyszcz,”
krochmal do bielizny. Znkomity wyrób krajowy. Paczka Kor. 4.—.

Krem do czyszczenia metali
Wyrób ten warszawski przewyższa swą jakością „Sidel” itp. Flaszeczki po Koron 3-50 i 5.— poleca 646

DROBNER — KRAKOW.

Fabryka wyrobów chemicznych 649
różnych past do obuwa, wazeliny, farbki do bielizny i t. d.
Berisch Hammer, Kraków, ulica Meiselsa 1. 15.

„KALBORIN”
„DERMA”

jest to płyn usuwający wszelkie niedomagania skórne: pryszcze, liszaje, piegi, czerwonosć skóry, trądzik i t. d., sporządzony po długich badaniach z najdobroreszszego materiału, przewyższa wszystko, co w tym kierunku istnieje.

Wyrób Laboratorium „Derma” w Krakowie.
Na składzie w aptekach, drogueryach i perfumeryach.
Fabryka detalicznej sprzedaży nie uskuteczniła. 636

Jedyną prawdziwą nieszkodliwą farbą do materii w różnych kolorach jest **PALATYN** 639
PALATYN
WYROBU DOROSZONA I SZULCA
Główny skład **REIM i SKA**
KRAKÓW RYNEK GŁ. 37.
WYSTRZEGAĆ SIĘ FALSYFIKACIÓW

!! NOWOŚCI DLA PAŃ !!
pończochy, rękawiczki damskie, wstążki jedwabne, jedwabie na metry
Perfumerya — Dystynkcyje oficerskie polecają 430
E. Ostaszewski i E. Mayer, Kraków, Rynek gł. 5.

Restauracja K. Pyszyńskiej
Kraków, ulica Rajska L. 8
(tuż obok Miejskiego Teatru Powszechnego)
wydaje śniadania, domowe obiady i kolacje, smaczne, zerowe.
Nadto poleca obficie w gorące i zimne przekąski zaopatrzone bufet. Wszelkie napoje doborowej jakości. Bilard. Ceny umiarkowane.

FOTOGRAFIE 133
piękne i artystyczne dla pań
które nie mają szczęścia do dobrej fotografii oraz portrety tuszem i kolorami, wykonuje istniejący od lat kilku i znany ze swych prac Zakład fotograficzny „George” Kraków, ul. Karmelicka 10.
PORTYER
za kaucją potrzebny zaraz do Hotelu Krakowskiego. Wiadomość tamże, I piętro Nr. 10, od 7 1/2—8-mej. 547 Zarząd.

Kupuję i sprzedaję
złoto, srebro, brylanty, perły i wszelką biżuterię nową i antyczną, zegary, zegarki oraz sztuczne zęby, placąc najwyższe ceny.
JÓZEF CYANKIEWICZ
Zakład zegarmistrzowski i jubilerski 128
Kraków, Sławkowska 24

Kamienica
trzechpiętrowa, w obrębie plant, z oficyną do sprzedania tylko Polakowi. Gotówka potrzebna około 800.000 Kor. Zgłoszenia pisemne rezydentów pod „Kamienica 800” przyjmuje biuro dzienników i ogłoszeń Maryana Hupezyca Kraków, Jagiellońska 7. 563

WALNE ZEBRANIE
Towarzystwa Kredytowego i Oszczędności dla gospodarstwa, handlu i przemysłu w Pilźnie
odbędzie się w biurze Towarzystwa dnia 22 marca 1919 o godz. 6-tej wieczorem.

W razie niejawienia się odpowiedniej ilości członków uprawnionych i wylegitymowanych do głosowania wymaganej w myśl statutu Walne Zebranie odbędzie się z tym samym porządkiem dziennym w tym samym dniu o godzinie 8-mej wieczór i to bez względu na ilość uprawnionych członków.

- PORZĄDEK DZIENNY:**
1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania;
 2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1917 i 1918;
 3. Udzielenie absolutorium Dyrekcyi;
 4. Samoistne wnioski członków. 637

LOKOMOBILE
parową 25 HP stałej dzielności nową z fabryki węgierskich kolei państwowych,
GATER 650 mm światła „Topham” nowy, kompletny wraz z piłami.
LOKOMOBILE
parową 12 HP Clayton-Schutteworth używaną w bardzo dobrym stanie ma do sprzedania:
BIURO TECHNICZNE
przedsiębiorstwo budowy tartaków i młynów,
JAN SZOPIŃSKI, Kraków, Marka 7.
Poleca benzynę, smary i oliwę różnych gatunków. Wykonuje plany i kosztorysy dla budowy tartaków i młynów. 660

„MINIMAX”
aparaty ochronne przeciw ognowi są potrzebniejsze obecnie, niż kiedykolwiek. W czasach, kiedy straty w towarach, maszynach i urządzeniu nie dadzą się powetować niezbędnym jest aparat, który stłumi pożar zaraz w zarodku
Najidealniejszym aparatem jest „Minimax”.
DOWODY:
przeszło 50.000 potwierdzeń ugaszenia pożaru.
przeszło 105 wypadków uratowania życia ludzkiego.
przeszło 900.000 aparatów w użyciu.
Informacji udziela bezpłatnie z większą gotowością:
JOZEF STEUER w Krakowie, Librowczyzna 7.
Kierownik obwodowy Tow. dla budowy aparatów „MINIMAX”, Spółka z ograniczoną poręką. 601

Nowości Nowości
Najnowsze Wydawnictwa:
KONSTANTY KRUMŁOWSKI.
Największy zbiór kapeletów i spiewów wraz z nutami, portretem autora, kompozytorów i artystów.
1) **Królowa Przedmieścia**, z muzyką Wł. Powiadowskiego K 4—
2) **Śluby dębickie**, z muzyką J. Grünberga „ 3—
3) **Przewodnik Tatrzański**, z muzyką J. Tesarzyka „ 3—
4) **Białe fartuszki**, z muzyką St. Łkiera „ 3—
5) **„Kabaret”**, kapelety z Janka i Frauka, Róży Stambułu, Król śpi! i wiele innych wraz z nutami „ 3—
Nakładem księgarni
Sz. Taffeta Krakow, ul. Wiślna 8.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

„GONIEC KRAKOWSKI” zamieszcza już wszystkie ogłoszenia w żądanych dniach.

BANK ZIEMSKI
dla Galicyi Śląska i Bukowiny Tow. akc. w ŁAŃCUCIE 658
wyplaca posiadaczom akcji I i II emisji tytułem zaliczki na dywidendę za pierwszy okres administracyjny 1918/1919 za okazaniem kuponu Nr. 1
po koron 16 od każdej akcji
Wyplata zaliczki na kuponie zostanie uwidoczniona. Zaliczkę na dywidendę wyplaca kasa Banku w Łańcucie oraz kasy Banku przemysłowego we Lwowie i Filii tegoż Banku w Krakowie, Krośnie i Wiedniu.